Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 22 lipca 1938 Nr 199

Co ustaliła masońska dyskusja?

Dyskusja na temat „rewelacyj“ prof. Kozłowskiego o masonerii jeszcze się nie skończyła. Mamy nadzieję, że jeszcze niejeden szczegół z życia masonerii dzięki niej zostanie ujawniony. Na razie jednak trzeba utrwalić pewne jej zdobycze, żeby nie uleciały z pamięci, gdy przyjdą nowe... Można je ująć w następujących 5 punktów. I tak —

1) nikt już teraz w Polsce nie wątpi, że masoneria w Polsce jest i że działa.

Wszyscy, którzy w tej dyskusji głos zabierali, wychodzili z założenia, że wolnomularstwo w Polsce działa.

Byli tacy, co je sobie lekceważyli. Ale nie było nikogo, kto by twierdził, że go w Polsce nie ma. Wyjątkowe pod tym względem znaczenie miało oświadczenie prof. Kota, że go do masonerii namawiano. Z tego wniosek: wiedząc czym jest masoneria, i jakie ma cele, musimy dążyć do zdemaskowania jej w granicach naszych możliwości. Może nie zdobędziemy wiele nazwisk. Ale nie o same nazwiska chodzi. Chodzi o grupy, kierowane przez masonerię, lub przez nią opanowane. Otóż dzięki ostatniej dyskusji natrafiliśmy na cenne ślady, które do pewnych grup prowadzą.

2) Ustalono, że polscy masoni należą przede wszystkim do obrządku szkockiego, a

oficjalną polską masonerią jest „Wielka Narodowa Loża Polski“,

i że prócz tej W. N. L. P. na terenie Polski działa także francuski „Wielki Wschód“, do którego należą „loże mieszane“ (polsko-żydowskie, lub męsko-żeńskie). Prof. Kozłowski twierdzi, że do W. N. L. P. należą ludzie z obozu „sanacji“ nieraz na „kierowniczych stanowiskach“ w państwie a do „Wielkiego Wschodu“ działacze z opozycji. Pierwszego jego twierdzenia właściwie nikt nie zakwestionował (ani „Gazeta Polska“, ani „Kurier Poranny“); można więc uznać za rzecz ustaloną, że na terenie „sanacji“ działa „Wielka Narodowa Loża Polski“, a jej „asy“ znajdują się na „kierowniczych stanowiskach“.

3) Inaczej przedstawia się sprawa „Wielkiego Wschodu“... Prof. K. rzucił 5 nazwisk opozycjonistów, jako masonów tej obediencji. Pokazało się jednak, że wymienieni przez niego nie są masonami. Skutkiem tego stanęliśmy wobec dylematu:

do „W. W.“ należą albo ludzie z „sanacji“, albo, jeśli ludzie z opozycji, to nie ci, których prof. K. wymienił.

Kwestia jest do rozstrzygnięcia. I powinna być rozstrzygnięta. Wprawdzie „W. W.“ — jak wiadomo — nie jest w Polsce zbyt liczny i nie wywiera bezpośredniego wpływu na politykę państwa, ale w każdym razie warto by wiedzieć, gdzie sobie uwił gniazdko. Gdyby się pokazało, że „W. W.“ jest masonerią opozycji, to by się nam od razu wyjaśniła tajemnica, na którą ciągle natrafiamy, że pewne skrajne organizacje opozycyjne korzystają z poparcia pewnych osób zajmujących „kierownicze — jak pisał prof. K. — stanowiska“.

4) Wszystkich nas bałamucił, gdy była mowa o masonerii, jeden fakt. Oto wiadomo było, że do niej należeli ludzie z „kierowniczych stanowisk“, więc z sanacji, a równocześnie wielkim mistrzem był taki opozycjonista, jak A. Strug. Sprzeczność tkwiąca między tymi dwoma faktami została usunięta dzięki pewnemu przypomnieniu, które zrobił p. St. Piasecki w „Prosto z mostu“... Mianowicie przypomniał, że Strugowi odebrano urząd wielkiego mistrza „Wielkiej Narodowej Loży Polski“ w roku 1930, z powodu jego kampanii przeciw metodom politycznym ówczesnego regime'u. Świadczy o tym triumfalna depesza wysłana przez p. Wacława Sieroszewskiego do „Nowego Świata“ w Nowym Jorku. A więc aż do roku 1930. senator P. P. S. i opozycjonista kierował masonerią, której większość — jak się pokazało — stanowili zwolennicy sanacji. Cóż ich z sobą łączyło? Jak zdołali przekreślić sławną „linię podziału“? Odpowiedź znajdziemy w fakcie, że Strug był wybitnym działaczem z t. zw. niepodległościowego ruchu, do którego należeli także i ci z „kierowniczych (dzisiaj) stanowisk“ używając wyrażenia prof. Kozłowskiego. Z tego wniosek:

pepinierą masonerii w Polsce był t. zw. niepodległościowy ruch,

który do roku 1926, stanowił jednolity kierunek (mimo podziału sympatyj między P. P. S. i Wyzwolenie), a rozdzielił się dopiero w latach ostatnich. Świadczy o tym zresztą sam p. Kozłowski, który — jak pisze „Prosto z mostu“ — opowiada w Warszawie, że do masonerii dostał się przez organizacje „niepodległościowe“.

5) Wreszcie — ostatnie ustalenie... Z historii ze Strugiem w 1930 roku wynika, że niesnaski w łonie polskiej masonerii powstały na tle oceny metod politycznych ówczesnego „regime'u“, i że się skończyły klęską Struga, a oddaniem się masonerii na usługi „regime'u“. W ten sposób ponownie stwierdzamy, że

nie jest prawdą, jakoby masoneria walczyła o demokrację i wolność i jakoby walka z dyktaturą należała do jej ideologii.

Poparła dyktaturę króla Aleksandra w Jugosławii, poparła też „regime“ pomajowy w Polsce. Będzie to pewnie rozczarowaniem dla naszych totalistów, którzy przeprowadzają znak równania między masonerią i demokracją. Ale niechże wreszcie i oni zaczną widzieć masonerię taką, jaką jest. Niech zrozumieją, że masoneria posługuje się wszystkimi środkami, które ją do celu, t. j. do władzy, mogą doprowadzić: monarchią i republiką, królem i prezydentem republiki, — demokracją i dyktaturą, prezesem stronnictwa i „wodzem“ koszul kolorowych.

Tak więc dyskusja nad „rewelacjami“ prof. Kozłowskiego przyniosła już pewne owoce. Natrafiliśmy na ślad, który nas prowadzi do gniazda masonerii. Wskazaliśmy je wyżej... Trzeba tę dyskusję dalej prowadzić. Skoro, według symbolicznego języka Loży, „deszcz zaczął padać na świątynię“ dzięki „zdradzie“ jednego z byłych jej członków, niech przyjdzie ulewa, aż biedne „dzieci wdowy“ zaczną z zagrożonego domu uciekać.

Nie ścierpimy masonerii w Polsce!

J. P.

Groźba wojny japońsko-sow. coraz bliżej

Narady w Japonii

nad wystąpieniem przeciw Sowietom

Tokio, 21. VII. (PAT). Premier ks. Konoye i min. wojny Itagaki, odbyli dziś rano konferencję, tematem której były zajścia pod Wunszun. Następnie ks. Konoye, min. spraw zagr. Ugaki, min. wojny Itagaki i min. finansów Ikeda odbyli naradę w sprawie zarządzeń na wypadek, gdyby Sowiety nie wycofały się z Czangkufeng. Te same zagadnienia były tematem konferencji cesarskiej rady przybocznej. W naradzie tej wziął również udział nowomianowany członek rady gen. Matsui, b. dowódca odcinka szanghajskiego oraz b. minister Ohtani.

* * *

Wojsk sowieckich coraz więcej

Tokio, 21. VII. (PAT). Dziennik „Niszi Niszi“ donosi z Siszin na północno-wschodnim wybrzeżu Korei, że do Władywostoku przybyły nowe oddziały sowieckie w sile 50 tys. ludzi. Są to w całości oddziały zmotoryzowane. Pas umocnień pogranicznych na wschodniej granicy Mandżukuo w okolicy Nikolska nad rzeką Ussuri i zatoką Possiet został wzmocniony bardzo znacznie tak, że w obecnej chwili liczba żołnierzy oddziałów zgromadzonych w okręgu Władywostoku szacowana jest na 100 tysięcy. Na wschód od jeziora Bajkalskiego zgromadzone wojska sowieckie liczą

400 tys. ludzi, czyli 20 dywizyj.

Również bazy lotnicze i morskie we Władywostoku otrzymały znaczne posiłki. W obecnej chwili we Władywostoku znajduje się podobno 400 samolotów eskadr morskich i lądowych i około 20.000 marynarzy stanowiących załogę floty Dalekiego Wschodu.

Czyżby się wycofywali?

Tokio, 21. VII. (PAT). Donoszą z północnej Korei, że zaobserwowano tam transportowce sowieckie, wiozące oddziały piechoty z Władywostoku w kierunku zatoki Possiet. Zatoka ta jest najbardziej zbliżonym punktem wybrzeża sowieckiego do miejsca, w którym zaszły incydenty graniczne. Wieczorem po niebie przebiegały smugi reflektorów okrętów wojennych sowieckich, które w ten sposób chciały ochronić się przed ewentualnym lotniczym wywiadem japońskim. Według informacji agencji Havasa, oddziały sowieckie, skoncentrowane w Czangkufeng zostały wczoraj

wycofane.

Wysunięte placówki japońskie oświetlane były reflektorami ze strony sowieckiej.

Van Zeeland skarży Degrelle'a o pół miliona franków

Bruksela, 21. VII. (PAT). Były premier van Zeeland, który poprzednio zaskarżył o obrazę i oszczerstwo nacjonalistyczny dziennik „La Nation Belge“, wystąpił obecnie z podobną skargą przeciw przywódcy reksistów, Leonowi Degrelle'owi, i dodatkowo przeciw spółce akcyjnej prasy „Rex'a“. Skarżący domaga się odszkodowania w wysokości 500.000 fr.

———:oOo:———

Solidarność francusko-angielską

oraz zapowiedź i gwarancję dalszej ścisłej współpracy — potwierdza wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu

Paryż, 21. VII. (PAT). Drugi dzień pobytu angielskiej pary królewskiej w Paryżu zakończyło przedstawienie galowe, w Wielkiej Operze, na które złożył się czwarty akt opery „Salambo".

Galowy wieczór w Operze zgromadził całą elitę towarzystwa francuskiego i kolonii brytyjskiej. Na sali było **ponad 2000 osób, reprezentujących parlament, korpus dyplomatyczny, akademie, magistraturę, armię, prasę** itd. Z chwilą przybycia pary królewskiej, wszyscy powstali, witając króla i królowę oklaskami. Królowa z uśmiechem skłaniała się, dziękując za owacje. Na ciemnych jej włosach lśnił przepięknymi ogniami **„Koh-i-noor"**, najwspanialszy i największy brylant świata. Istną rzekę diamentów stanowiła kolia królowej. Na białej toalecie odcinała się jaskrawo wielka wstęga **Legii honorowej, którą również przepasany był i król Jerzy.** Król przybrany był w szkarłatny mundur ze złotymi naramiennikami feldmarszałka. Król również z uśmiechem odpowiadał na entuzjastyczne powitania, które umilkły dopiero z pierwszymi dźwiękami angielskiego hymnu narodowego. Po zakończonym przedstawieniu długo nie milkły owacje na cześć pary królewskiej. Znowu królowa z ujmującym wdziękiem dziękowała za owacje, budząc swym miłym obejściem jeszcze większy entuzjazm.

Śniadanie u min. Bonneta

W czasie śniadania w ambasadzie, zwiedzania Luwru, **lord Halifax podejmowany był śniadaniem** przez min. Bonneta, a następnie przeprowadził rozmowy polityczne z min. Bonnetem i prem. Daladier, bez udziału innych osób, a nawet bez tłumacza. W śniadaniu u min. Bonneta poza premierem i obu ministrami spraw zagr. wzięli udział ambasadorowie, wicepremier **Chautemps**, przew. Izby dep. **Heriot** i b. premier **Blum.**

Komunikat o rozmowach dyplom.

O godz. 18.30 ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Wizyta angielskiej pary królewskiej dała lordowi Halifaxowi, prem. Daladier oraz min. Bonnet okazję do rozpatrzenia całokształtu sytuacji międzynarodowej oraz zagadnień, interesujących szczególnie oba kraje. W toku tych rozmów, które toczyły się w atmosferze wzajemnego zaufania, które cechuje stosunki francusko-brytyjskie, ministrowie wyrazili raz jeszcze swą wspólną wolę dalszego prowadzenia akcji uspokojenia i pojednania oraz stwierdzili, że całkowita harmonia ich poglądów, ustalona w czasie wizyty ministrów francuskich w Londynie w dniach 28 i 29 kwietnia b. r. została w zupełności utrzymana.

Treść toastów wymienionych pomiędzy królem angielskim i prezydentem Lebrun oraz komunikat oficjalny ogłoszony po rozmowach lorda Halifaxa z prem. Daladier i min. Bonnet, zostały przyjęte **przez koła polityczne Paryża z dużym zadowoleniem, jako całkowite potwierdzenie solidarności francusko-angielskiej i zapowiedź oraz gwarancja dalszej ścisłej współpracy dyplomatycznej Francji i Anglii.**

Iluminacje Paryża i zabawy

Paryż, 21. VII. (PAT). Wczorajszy wieczór był wielkim świętem ulicy paryskiej. Nieprzeliczone tłumy gromadziły się nie tylko wzdłuż trasy, którędy **przejeżdżał orszak królewski, lecz również i w bardziej odległych dzielnicach.** Władze miejskie zorganizowały szereg zabaw i **bali ulicznych, koncertów** itd. Wszystkie pomniki i gmachy z ratuszem na czele, były wspaniale iluminowane. — **Specjalnie piękną była iluminacja Seny i Quai d'Orsay.** W szeregu teatrów, m. in. w „Odeonie" i „Theatre Michel" zorganizowano bezpłatne przedstawienia.

Wyjazd do Wersalu

Paryż, 21. VII. (PAT). Król Jerzy VI wraz z prezydentem Lebrun opuścili pałac d'Orsay o godzinie 10.30 udając się pieszo na dworzec Inwalidów. Przed dworcem Króla i Prezydenta powitał **min. Sarraut a oddział gwardii republikańskiej oddał należne honory.** O godzinie 10.40 pociąg królewski odjechał do Wersalu, gdzie przybył o godz. **11. Bateria artylerii oddała 101 strzałów** jako salut honorowy, a kompania piechoty morskiej oddała **honory wojskowe.**

Wersal, miasto pełne wspomnień i chwały, przybrało odświętny wygląd w dekoracjach z flag, kwiatów. W ciągu dnia dzisiejszego przed południem odbędzie się defilada wojskowa w godzinach popołudniowych, po śniadaniu, wydanym w sali lustrzanej odbędzie się spektakl, który dostojnym gościom przedstawi dzień z epoki Ludwika XIV.

Jeszcze jedna przeszkoda

i Sagunt ulegnie

Powstańcy zajęli nowe pozycje wojsk rządowych

Bilbao, 21. VII. (PAT). **Wojska powstańcze poczyniły dziś na froncie Saguntu dalsze postępy, zajmując obronne pozycje wojsk rządowych na górskim obszarze Montagran. Dowództwo rządowe stawia na tym odcinku niezwykle zacięty opór, gdyż jest to ostatnie naturalne umocnienie na drodze do Saguntu.**

Postępy na wszystkich frontach

Salamanka, 21. VII. (PAT). Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: *Na froncie Teruelu* na odcinku wschodnim zajęliśmy następujące miejscowości: *Los Calces, Cuente de la Reina, Montanjos, Montan, Caudiel. Na froncie Estramadury* na odcinku *Laguadiana* wojska nasze posunęły się o 10 klm. naprzód na froncie długości kilkunastu klm. Również i na *odcinku Sierra Neseguera* wojska nasze posunęły się o 10 klm. naprzód.

5 bomb w centrum Madrytu

Bilbao, 21. VII. (PAT). Komunikat sztabu wojsk rządowych donosi, że ofensywa wojsk gen. Franco na froncie Saguntu trwa nadal. Komunikat stwierdza, że wojska rządowe zdołały odebrać nieprzyjacielowi wzgórze *Atalaya.* Do niewoli wzięto kapitana narodowości włoskiej oraz kilkudziesięciu żołnierzy. Lotnictwo powstańcze w sile 75 *wielkich aparatów bombowych bombardowało stanowiska wzdłuż drogi do Saguntu.* Poza tym około 50 samolotów nieprzyjacielskich czynne było na odcinku wzgórz d'Espadan. Na froncie Estramadury trwają walki. *W czasie bombardowania Madrytu 5 wielkich pocisków padło na centrum miasta.* W porcie Walencji bomba powstańcza uszkodziła statek brytyjski.

—x—

Całkowitą zgodność poglądów

Włoch i Węgier wykazała wizyta węg. mężów stanu

Rzym, 21. VII. (PAT). Komunikat urzędowy o wyniku rozmów włosko-węgierskich w Rzymie:

Prezes rady ministrów **Imredy** i min. spraw zagran. **Kanya** podczas wizyty urzędowej we Włoszech odbyli z **Mussolinim** i min. hr. **Ciano** dłuższe rozmowy, **nacechowane serdecznością, istniejącą między dwoma krajami.** W czasie tych rozmów szczegółowo rozważany był całokształt stosunków między Włochami i Węgrami i ich stosunek do innych państw, a przede wszystkim do państw basenu naddunajskiego. Stwierdzona została całkowita **identyczność poglądów obydwóch rządów.** Przedstawiciele Włoch i Węgier stwierdzili zgodnie ważność **protokółów rzymskich,** czy to co do punktu widzenia **politycznego,** jak i ekonomicznego. Jeśli chodzi o dwa te państwa, cele pokoju i sprawiedliwości, do których zmierza polityka Włoch i Węgier zgodnie z celami osi Rzym—Berlin i reprezentują założenia realne dla szerszej i bardziej aktywnej współpracy **na terenie międzynarodowym.** Współpraca ta otwarta jest dla wszystkich, którzy szczerze mają na celu porządek i pokój europejski.

Mussolini przeciwny Ottonowi Habsburgowi

Londyn, 21. VII. Sensacyjne informacje podają źródła angielskie na temat rozmów, jakie przeprowadzili Mussolini i hr. Ciano z prem. Imredy i min. Kanya w sprawie następstwa po regencie Horthy'm. W kwestii czy Węgry miałyby otrzymać króla, **Mussolini stanowczo się sprzeciwił powołaniu na tron węgierski Ottona Habsburga. Mussolini jest za tym, by na tronie węgierskim zasiadł ewentualnie jeden z arcyksiążąt zamieszkałych na Węgrzech.**

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 21. VII. (Tel.). Dziś w trzecim dniu ciągnienia II klasy 42 Loterii Klasowej padły wygrane: Główna wygrana 125.000 zł. na nr 53.377, — 15.000 zł. na nr 27.393, — 10.000 zł. na nr 30.200, — 2.000 zł. na nr 14.854, 68.207, 70.200.

W trzecim i czwartym ciągnieniu wygrana 75.000 zł. padła na nr 131.106, — 50.000 zł. na nr 67.422, — 20.000 zł. na nr 99.746, — 10.000 zł. na nr 55.084, — 5.000 zł. na nr 31.271, 58.020, — 2.000 zł. na nr 8.978, 45.690, 58.042, 84.440, 159.155.

Kronika telegraficzna

RZYM — Poseł portugalski przy rządzie włoskim zakomunikował wczoraj min. spraw zagran. min. Ciano, iż rząd jego postanowił uznać, iż poseł Portugalii w Rzymie akredytowany jest przy dworze króla Włoch i cesarza Etiopii.

RZYM — „Il Popolo d'Italia" donosi, że centralny urząd demograficzny przy ministerstwie spraw wewn. przekształcony został w „dyrekcję generalną spraw demograficznych i rasowych", co niewątpliwie stoi w związku z enuncjacją profesorów włoskich w sprawie rasizmu.

SOFIA — W Bułgarii buduje się obecnie 8 nowych linij kolejowych. Przy robotach tych zatrudnionych jest 15 tysięcy robotników. Jako pierwsza w bieżącym roku zostanie otwarta linia kolejowa między Karłowo i Kazanłak — dwoma znanymi centrami produkcji olejku różanego.

LONDYN — Odbyło się pod przewodnictwem posła Attlee posiedzenie stronnictwa Labour Party, na którym postanowiono nie głosować przeciwko budżetowi obrony narodowej, nad którym rozpocznie się w przyszłym tygodniu debata w Izbie gmin.

WARSZAWA — Stanowisko attache wojskowego przy poselstwie litewskim w Warszawie objął płk. Alojzy Valusis, który w dniu 21 bm. złożył oficjalne wizyty polskim władzom wojskowym.

Nowy rząd R. S. F. S. R.

Moskwa, 21. VII. (PAT). Najwyższa rada R. S. F. S. R. zatwierdziła skład nowego rządu, według projektu przedstawionego przez Bułganina. — Przedstawia się następująco: **Bułganin** — przew., **Kabarow** — zast. przew., **Czadajew** — komisja planowania, **Smirnow** — przemysł spożywczy, **Łukin** — przemysł lekki, **Kudriaszow** — przemysł leśny, **Łobanow** — rolnictwo, **Stupow** — komisarz domeny państwowej, **Popow** — finanse, **Lubimow** — handel, **Dimitriew** — sprawiedliwość, **Biełousów** — zdrowie (na miejsce Czesnakowa), **Tiurkin** — oświata, **Wachruszew** — przemysł lokalny, **Pamfiłow** — gospodarka komunalna, **Szaburowa** — opieka społeczna oraz **Biesnałow** i **Fieodorow.**

Wszyscy wymienieni komisarze z Bułganinem na czele, zostali mianowani w drodze czystki, a obecnie zatwierdzeni przez Najwyższą radę R. S. F. S. R. Co się stało z ich poprzednikami, jak np. z byłym przewodniczącym rady komisarzy ludowych Sulimowem, b. kom. oświaty Bubnowem, b. komis. rolnictwa Lisiczynem i wielu innymi — nie wiadomo.

—x—

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY 22 B. M.

Pogoda o zachmurzeniu dość dużym, zwłaszcza w godzinach południowych. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

„Rząd przy każdej okazji faworyzuje wieś z wyraźną niekorzyścią miasta“

Ożywienie na ostatnim posiedzeniu Sejmu w związku z ustawą o podtrzymaniu cen zboża

Warszawa, 21. VII. (Telef.). Dziś od godz. 11.15 rano przez cały dzień toczyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na wstępie załatwiono poprawki Senatu do ustawy o **Akademii Wychowania Fizycznego**, ustawy o samorządach i ustaw aprowizacyjnych.

Przy ustawie o Akademii Wychowania Fizycznego Sejm nie zgodził się na przyjęcie określenia Senatu, że ma to być akademia **„wojskowa“**. W ustawach samorządowych i aprowizacyjnych przeważną część poprawek przyjęto. Z ważniejszych odrzucono w ustawie samorządowej miejskiej przepis, który **nakazywał rozpatrzenie protestów wyborczych przez władze najdalej do trzech miesięcy.**

Przeważną część obrad wypełniła dyskusja nad projektem ustawy o **środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych.** Referent poseł Sobczyk stwierdził, że ustawa jest pilna, gdyż **wpływać na poziom cen należy natychmiast po żniwach.** Nie można mówić o zbytniej interwencji na korzyść jednej warstwy społecznej, gdyż siła kupna wsi w wielkiej mierze decyduje o rozwoju przemysłu i rozmiarach zatrudnienia robotnika. Ustawa **nie wprowadza żadnej zmiany w cenach chleba, nie pozwala jedynie na to, aby kosztem wielkich strat rolnictwa osiągano groszowe zyski. Wpływy z opłat od mąki, o ile będzie ona wprowadzona, oblicza sprawozdawca na 30,000.000 zł rocznie i stwierdza, że suma ta obok innych środków wybitnie przyczyni się do podtrzymania cen krajowych zboża.** W roku następnym narosną pewne rezerwy i będzie można prowadzić racjonalną politykę cen.

W toku dyskusji zabrał głos **min. Poniatowski**, który wskazał na wstępie, że statystyka dotycząca uprawy rolnej oraz produkcji zboża jest **niekompletna.** Wewnętrzna sprzedaż zboża wzrasta, **ale mimo to istnieje możliwość stałego eksportu nadwyżki.** Rząd w ciągu ostatnich 4 lat wyasygnował 230.000.000 zł. na podtrzymanie cen zboża oraz 70.000.000 zł. na podtrzymanie cen produkcji zwierzęcej, przy czym eksport tej produkcji w ostatnich latach wzrósł. **Minister Poniatowski opowiedział się za poprawkami, zgłoszonymi przez referenta i prosił o przyjęcie ustawy.** Podobne stanowisko zajął wiceminister skarbu p. **Morawski.** W dyskusji zabierało głos kilkunastu posłów, przy czym przedstawiciele rolnictwa witali ustawę z uznaniem, a niektórzy z nich domagali się dalszych ulg w spłacie długów rolniczych. Natomiast przedstawiciele ludności miejskiej zarzucali, że cały ciężar zabiegu mają ponosić miasta i że

rząd przy każdej okazji faworyzuje wieś z wyraźną niekorzyścią miasta.

Żądano ustalenia górnej granicy własnego spożycia mąki przez rolników, gdyż w przeciwnym razie niewątpliwie w miastach pojawią się chłopskie furki z workami tańszej mąki a kobiety w koszykach przyniosą tańszy chleb wiejski.

Przeciwko ustawie wypowiadali się m. in. posłowie Ważkiewicz, Wymysłowski, i żydowski poseł Mincberg. W głosowaniu ustawę przyjęto. —

W ten sposób Sejm zakończył prace wyznaczone w ramach sesji nadzwyczajnej, zwołanej przez P. Prezydenta Rzplitej. Odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, **ale tylko w tym wypadku, gdyby Senat w ustawie o cenach zboża poczynił jakieś poprawki.**

3 interpelacje w sprawie masońskiej

Posłowie domagają się od rządu wystąpienia przeciw masonom

Warszawa, 21. VII. (Telef.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zgłoszono **aż trzy interpelacje** dotyczące masonów.

Pierwszą wniósł poseł **Budzyński** i skierował ją do ministra sprawiedliwości. Dotyczy ona ujawnionej w Warszawie **loży masońskiej „Ogniwo“.** Interpelant wskazuje, że w warszawskim Sądzie Okr. oraz w Wojskowym Sądzie Okr. zapadł wyrok na adw. **Jakuba Muszkata i dezertera nazwiskiem Zielony**, przy czym oskarżonym udowodniono m. in., **że działali w porozumieniu na szkodę państwa.** Przewodniczący sądu w omówieniu ich spraw ujawnił, że legalnie zarejestrowane towarzystwo „Braterskie Ogniwo“, mieszczące się przy ul. Poznańskiej 14 w Warszawie, **jest właściwie szyldem, pod którym ukrywa swą działalność loża masońska i że do loży tej poza oskarżonymi należy wielu ludzi o znanych nazwiskach. Sąd orzekł, że oskarżeni utrzymywali stałą łączność z lożami w Inowrocławiu i Poznaniu, co świadczy o istnieniu zorganizowanej sieci masońskiej w Polsce. Rolę decydującą w tych lożach mają żydzi**, a właściwe kierownictwo i ośrodki kontroli znajdują się poza granicami kraju. Loża „Ogniwo“ prowadziła m. in. akcję wywrotową i posiadała **na terenie armii zakonspirowaną jaczejkę ze starszym sierżantem Deterlingiem na czele. W związku z ujawnieniem i stwierdzeniem powyższych faktów sąd określił lożę jako stowarzyszenie nielegalne, godzące w Polskę.**

Poseł Budzyński zapytuje więc p. ministra:

Czy członkowie loży „Ogniwo“ oraz pokrewnych lóż masońskich zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z tytułu należenia do organizacji tajnej godzącej w Polskę.

* * *

Poseł Gładysz interpelował także ministra sprawiedliwości w sprawie 5 urzędników państwowych, których oskarżono z trybuny sejmowej o przynależność do masonerii. Interpelant stwierdził, że opinia całej Polski poruszona została ostatnio sprawą zarzutów **postawionych kilku wybitnym osobistościom politycznym, a należącym do masonerii.** Ale tymczasem przed paru miesiącami, mianowicie w lutym b. r. z trybuny sejmowej ujawniono i poparto dowodami, iż

5 urzędników państwowych w stanie czynnym należy do masonerii, a więc znajdują się pod wpływami zakonspirowanych obcych agentur.

Nazwiska tych urzędników są następujące: **Zbigniew Skokowski** z Min. Opieki Społ., **Stan. Stempowski** z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, **Emil Kipa** z Min. Spr. Zagr., **Marian Ponikiewski** z Zakładu Ubezp. Społecznych i **Miecz. Wolfke**, profesor Politechniki Warszawskiej. **Opinia publiczna jest głęboko zaniepokojona, iż panowie ci dotąd piastują stanowiska państwowe, aczkolwiek udowodniona została ich przynależność do masonerii.** Wobec tego poseł Gładysz zapytuje,

czy wdrożone zostały dochodzenia przeciwko wymienionym wyżej 5 urzędnikom państwowym w stanie czynnym i jakie są rezultaty tych dochodzeń.

* * *

W trzeciej interpelacji poseł Budzyński zwraca uwagę p. ministra W. R. i O. P. na państwowe gimnazjum w Lesznie wielkopolskim imienia Komensky'ego i przypomina, **że Jan Amos Komensky, żyjący pod koniec 16 i w siedemnastym wieku, był mistrzem tajnego zakonu Palmowego, jest patronem masonerii europejskiej, prekursorem laicyzacji w wychowaniu oraz brał udział w organizowaniu napadu szwedzkiego na Polskę.** Interpelant zapytuje

co p. minister zamierza uczynić, by nazwisko masona działającego na szkodę Polski usunąć z godła szkoły polskiej.

Brak miejsc w gimnazjach dla 4000 uczniów

Poseł ks. Downar zgłosił interpelację do ministra WR i OP w sprawie braku miejsc w państwowych gimnazjach ogólno-kształcących. **Wskazuje on w niej, że około 4.000 młodzieży mimo pomyślnego wyniku egzaminu nie zostało przyjęte do pierwszej klasy gimnazjalnej i zapytuje ministra, czy nie uważa za możliwe utworzenie w przyszłym roku szkolnym równoległych oddziałów pierwszej klasy w gimnazjach państwowych.**

Opłaty postojowe na odpustach

Poseł **Michał Łazarski** zgłosił interpelację do p. premiera w sprawie pobierania opłat postojowych na odpustach w miejscowości Studzienniczna w pow. augustowskim przez Dyrekcję Lasów Państwowych.

PODZIAŁ APTEK NA PUBLICZNE I ZAKŁADOWE?

Warszawa, 21. VII. (Tel.). W ministerstwie Opieki Społecznej opracowywany jest projekt ustawy aptekarskiej, który będzie przedstawiony Izbom ustawodawczym na sesji nadzwyczajnej. Projekt przewiduje m. in. podział aptek na publiczne i zakładowe. Apteki będą utrzymywane nadal na podstawie koncesji osobistych. Projekt ustawy był już na posiedzeniu Państwowej Rady Zdrowia.

Półtora roku więzienia za znieważenie pamięci marszałka Piłsudskiego

Toruń 21. VII. (Telef.). Przed tutejszym Sądem Okręgowym odbył się proces redaktora „Obrony Ludu“ Zygmunta Felczaka i bezrobotnego karykaturzysty Kaz. Klimczaka, oskarżonych o znieważenie pamięci marsz. Piłsudskiego i czci P. Prezydenta Rzplitej. Chodzi tu o ilustrację pod tytułem **„Dwaj ludowcy u P. Prezydenta Rzplitej“, która przedstawiała karykaturę P. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego oraz dwu ludowców.**

Karykatura odnosiła się do audiencji, której P. Prezydent Rzplitej udzielił ludowcom. „Obrona Ludu“ z dnia 3 czerwca, która zawierała karykaturę ukazała się 1 czerwca 1938 r. a więc **w 12 rocznicę wyboru przez Zgromadzenie Narodowe prof. Ign. Mościckiego na Prezydenta Rzplitej**, przy czym kandydaturę postawił marsz. Piłsudski. Oskarżony Klimczak **przyznał się w czasie śledztwa, że jest autorem ilustracji, którą** wykonał z własnej inicjatywy i dopisał do niej własny tekst, jednakże w brzmieniu nieco innym od wydrukowanego. — **Oskarżony nie przyznał się do winy i zaznaczył, że o 12 rocznicy wyboru Prezydenta Rzplitej nic nie wiedział, a komponując ilustrację chciał tylko czytelników rozweselić.** Oskarżony Zygmunt Felczak przyznał, **że wymienioną ilustrację z tekstem odebrał i dokonał wielu poprawek stylistycznych w tytule i w tekście, po czym oddał do druku.** Prokurator w akcie oskarżenia podniósł, że umieszczenie w prasie karykatury najwyższego zwierzchnika władz państwowych w 12 rocznicę jego wyboru z tekstem o który tu chodzi, oznaczało lekceważenie i wyszydzanie osoby i urzędu Prezydenta Rzplitej. To samo odnosi się do marsz. Piłsudskiego. Sąd wydał wyrok **skazujący redaktora „Obrony Ludu“ Zygmunta Felczaka na półtora roku więzienia, a współoskarżonego Klimczaka na 6 miesięcy.** Wniosek obrony o wypuszczenie oskarżonych na wolność wobec wysokiej kary sąd odrzucił.

12 sierpnia proces przeciw Kiepurze

o obrazę stanu adwokackiego

Warszawa, 21. VII. (Telef.). W dniu 12 sierpnia odbędzie się w Warszawskim Sądzie Grodzkim rozprawa o obrazę stanu adwokackiego w drodze niewłaściwego przyrównania. Proces wytoczył **adwokat Hofmokl-Ostrowski śpiewakowi Janowi Kiepurze.** Na rozprawę powołanych będzie dwu świadków dziennikarzy, współpracowników dzienników stołecznych. W skardze adw. Hofmokl-Ostrowski wnosi **o ukaranie Kiepury z art. 256 k. k. za obrazę stanu adwokackiego i wydanie względem oskarżonego środka zapobiegawczego w formie zakazu wydalania się ze stolicy do czasu uprawomocnienia się wyroku.** Jak wiadomo sprawa wynikła na tle oświadczenia Kiepury w czasie konferencji prasowej w hotelu Europejskim, **że gdyby nie było opery, musiałby być adwokatem albo pasać świnie.**

Zaostrzenie sankcji antyżydowskiej w Wiedniu

Wiedeń, 21. VII. (PAT). Akcja propagandy antyżydowskiej *w Wiedniu zaostrza się.* Dziś umieszczono przed frontem Opery wiedeńskiej wielkie transparenty z napisem: *„Judentum ist Verbrechertum“.* Pilnie przestrzegany jest *zakaz uczęszczania żydów do parków wideńskich*, na wejściach do których widnieją wielkie tablice z napisem *„Żydom wstęp wzbroniony“.* W uzdrowiskach, jak w Badenie pod Wiedniem nie stawia się przeszkód żydom w korzystaniu z parków. Gminom tych uzdrowisk oraz właścicielom hoteli pozostawiono swobodę w przyjmowaniu żydów.

Postanowienia Międzynarodowej Rady Cukrowej

Według ostatnich doniesień Międzynarodowa Rada Cukrowa opracowała nowy plan kontyngentów eksportowych na r. 1938/39. W związku z powyższym, **na Holandię przypadło 793,5 tys. ton, na Kubę 855 tys. t., na Czechosłowację 272 tys. t., na Polskę 93 tys. t.,** na Niemcy 83,2 tys. t. itd. Łączny kontyngent, przyznany wszystkim krajom, **wynosi 3.268,3 tys. ton.**

Giełda warszawska

Warszawa, 21. VII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Holandia 292.00, Berlin sprzedaż 212.54, Bruksela 89.95, Gdańsk 100.00, Londyn 26.13, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.69, Praga 18.38, Sztokholm 134.80, Zurych 121.75, marka niemiecka srebrna sprzedaż 101.00, kupno 95.00.

Papiery procentowe: Pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 82.75, drugiej emisji 81.75, dolarówka 41.50, 4 proc. konsolidacyjna 68.00, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 67.00. 5 proc. konwersyjna 70.00.

Akcje: Bank Polski 126.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryki Cukru 36.00, Lilpop 85.00. Modrzejów 13.50, Starachowice 38.25.

Wiadomości z kraju

Wizytacja pasterska obozów harcerskich

Dnia 14 lipca b. r. ks. Biskup St. Łukomski powrócił z wizytacji pasterskiej letnich obozów harcerskich. Wizytacja objęła wszystkie obozy znajdujące się wzdłuż pogranicza litewsko-pruskiego w zasięgu jezior augustowsko-suwalskich. Trasa wizytacyjna wyniosła 550 kilomerów.

Zakończeniem wizytacji były odwiedziny nad jeziorem Krechowieckim w Augustowie obozu hufca bielskiego i I, III, IV drużyn siedleckich oraz kursu drużynowych dla harcerek i zastępowych z całej Polski.

Czy tylko na tego rodzaju pomoc zasługuje siostra Jana Kasprowicza

Już swego czasu zaalarmowała opinię publiczną prasa o nędzy, w jakiej żyje siostra Jana Kasprowicza. Szereg instytucyj pospieszyło z doraźną pomocą i spieszy nadal. Do tych skąpych lecz szlachetnych wyczynów przybywa jeszcze jeden. Oto dnia 22 b. m. urządza Koło Literacko-Społeczne przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza w Poznaniu „Wieczór Kasprowiczowski“, z którego dochód przeznaczony został dla siostry po Janie Kasprowiczu.

Prezes rady naczelnej Stron. Ludowego członkiem rady gminnej

Wskutek rozwiązania rady gminnej w Radymnie odbyły się nowe wybory. Zgłoszono tylko jedną listę, przeciwko której został wniesiony sprzeciw. Starostwo odrzuciło sprzeciw, natomiast zgłoszona lista **została formalnie zatwierdzona.** — W skład nowej rady wszedł m. in. **Bruno Gruszka**, prezes rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Weszli dalej proboszcz **rzymsko-katolicki**, jak również przedstawiciele żydów (dwóch na 10-ciu). Są również przedstawiciele Ukraińców.

LICZBA UCZNIÓW W SZKOŁACH ZAWODOWYCH W POLSCE.

Liczba uczniów w szkołach i na kursach zawodowych wynosiła — na wydziałach rolniczych 2.000 (w stosunku do roku szkolnego 1933/1934 wzrosła o 200), przemysłowych i rzemieślniczych 43.100 (wzrost o 10.700), handlowych i administracyjnych 34.700 (wzrost o 12.400), komunikacyjnych 4.300 (spadła o 200), mierniczych i melioracyjnych 600 (spadek o 200), gospodarstwa domowego i usług osobistych 4.700 (wzrost o 1.900), służby zdrowia 1.400 (wzrost o 300).

ZAKOPAŁ ZWŁOKI MATKI BEZ TRUMNY.

W rodzinie Krysiaków w kolonii Radów (Grudziądz) wybuchł zatarg, kto ma pochować zwłoki zmarłej matki. Gdy córka kategorycznie odmówiła pochowania **zwłok, brat zakopał zwłoki na miejscowym cmentarzu bez trumny.** Obecnie policja państwowa wszczęła dochodzenia przeciwko Krysiakowi **za zbeszczeszczenie zwłok.**

HOFMOKL-OSTROWSKI CONTRA KIEPURA — 12 SIERPNIA.

Jak donosi agencja Kabel, Sąd Grodzki oddział XII w Warszawie, naznaczył rozprawę przeciwko Janowi Kiepurze, oskarżonemu przez adw. Hofmokl-Ostrowskiego o obrazę stanu adwokackiego — na 12 sierpnia b. r. Sprawa odbędzie się w lokalu przy ul. Trębackiej 1. W związku z tym napotkano na trudność w doręczeniu wezwania Kiepurze, który w międzyczasie wymeldował się już z hotelu Europejskiego. Wezwanie ma być przesłane do Krynicy, dokąd Kiepura miał wyjechać.

NOWY WYPADEK W KOPALNI.

Jak donoszą z Chorzowa: Na kopalni „Walenty-Wawel“ w Rudzie, dziś o godz. 7.45 nastąpił silny wstrząs, wskutek czego 12 ludzi zostało zasypanych. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z podziemi 11 zasypanych górników, z których jeden poniósł śmierć w czasie wypadku, 10 innych odniosło lekkie obrażenia. Akcja ratunkowa trwa.

OGROMNA ILOŚĆ ŚMIERTELNYCH WYPADKÓW OD PIORUNÓW W NIEŚWIESKIM.

Z Nieświeża donoszą: — W ciągu bieżącego lata pioruny zabiły w powiecie nieświeskim około 20 osób, a drugie tyle raziły. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak ogromnej ilości śmiertelnych wypadków oraz pożarów spowodowanych przez pioruny.

Lwów

SKAZANIE DWÓCH CZŁONKÓW „FALANGI“. Bolesław Józef Pürkhardt bez zajęcia i Roman Królikowski, student praw U. J. K. byli członkami Falangi i na rzecz Falangi zbierali składki. Gotówkę zainkasowaną ze składek zatrzymywali sobie. Ponieważ ponadto obaj byli stale pod obserwacją policji postanowili opuścić Lwów. W tym celu pod fałszywym nazwiskiem wynajęli pokój u pani Adeli Powroźnikowej, mieszkali zaledwie kilka dni i korzystając z nieobecności domowników, kompletnie ogołocili mieszkanie. Skradzione rzeczy zapakowali do czterech waliz i autem wyjechali na dworzec. Szybko ustalono, kto był sprawcą kradzieży i wysłano za złodziejami listy gończe. Pürkhardta aresztowano w Wilnie, a Królikowskiego w Grodnie. We środę odbyła się przed sądem lwowskim rozprawa. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia **skazał** Pürkhardta **na** łączną karę trzy lata więzienia, a Romana Królikowskiego, który dotąd nie był karany na dwa lata więzienia, bez zawieszenia.

SPRAWA WYBORÓW DO LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. W sferach kompetentnych liczą się z wyborami do Rady Miejskiej we Lwowie pod koniec roku 1939, tj. z końcem kadencji lwowskiej Rady Miejskiej. Jeżeli chodzi o członków Zarządu m. Lwowa, to jest o prezydenta i wiceprezydentów — to stan faktyczny jest taki, że wybrani na lat dziesięć, zostali oni zatwierdzeni również na lat dziesięć, t. j. do roku 1945. Natomiast mandaty ławników wygasają z końcem kadencji lwowskiej Rady Miejskiej, t. j. na jesieni r. 1939.

STANISŁAW WILCZYSKA-CHRUŚLICKI.

Dni Gór — w Nowym Sączu

Nowy Sącz, lipiec.

Robi się gorąco. Przebudowuje się wszystko. Miasto zmienia wygląd — ludzie posady i zapatrywania. Wre praca. Od rana do nocy młoty wykuwają nowe miasto. Remontuje się kamienice, niweluje się ogrodzenia, maluje się je, maluje, maluje... Uparcie i zawzięcie — jak zresztą robi się tu teraz wszystko. Z pasją. Z rozpaczą. Przebudowuje się jezdnie, chodniki, zakłada się zieleńce, sadzi drzewa, krzewy, krzaczki i kwiaty. Fiołki. Róże wypadają za drogo. Nie opłaci się sadzić je na cztery dni. Nie wspominam nawet o kanalizacji. Uprzedzam tylko, że nie ma w całym mieście jednej nierozkopanej ulicy. Jednego chodnika. Jeździ się i chodzi „objazdami“. Miejscami objeżdża się objazdy. Dla wygody i z musu. Życie nie toczy się ulicami, lecz tłucze się po zaułkach. Gniecie się na placykach, męczy się, pomstuje, klnie. Ludzie się spieszą, biegają tam i napowrót, pędzi ich interes, serce, nakaz i strach. Taksówki szaleją, dorożkarze domęczają konie, szybciej chodzą pociągi, spieszą się nawet zegary. I właśnie. Te zakasowały wszystko. Są wszędzie. Na każdej ulicy, rogu, w każdym budynku, parku, urzędzie, sklepie, w teatrze i w łaźni. Rozkazują, krzyczą, proszą, karzą, straszą i piszą, piszą. Do utraty tchu (obywatela), do szaleństwa.

Aż ktoś powiedział: — s p o k o j n i e... Przyszło jakie takie opamiętanie. Nie we wszystkich wypadkach. Byli tacy, którzy posłuchali, przycichli, uspokoili się trochę,

włożyli głowę pod wodociąg i zaczęli myśleć.

Inni, gorętsi poszaleli. Regionaliści zwłaszcza. Tych się widzi jeszcze wszędzie — włosy ich długie, kręcone wąsiska... Prawie dosłownie. Biedni ludzie. Nie śpią, nie jedzą i może dlatego bardzo często nie myślą. Nie mają czasu się umyć, nie golą się tygodniami, odbiegli od zajęć dotychczasowych, rzucili dom, żonę, dzieci. Dla idei. Schudli, zbiednieli, wypadają im zęby i włosy. Rozpacz.

Tym poświęcam słów parę.

Otóż, moi panowie. Proszę, rozgoście się, może papierosika (?),, pan sobie życzy wody, koniecznie (?) bardzo proszę. Służba! wodę dla tego sympatycznego pana. Panu co — acha, pan woli koniaczek. Służę, służę... a pan zniszczy mi kaktus — że to pan nie może sobie znaleźć innego miejsca. Nie szkodzi (?), pan już podobno nic nie czuje, jest pan przemęczony, przedenerwowany, pan szaleje (?). O, to nie dobrze... Tak... niedobrze moi panowie. Bo posłuchajcie tylko...

Grunt, to — spokój. Jest jeszcze miesiąc czasu. Cały długi miesiąc. (Czemu mi pan przeszkadza, panie... acha, pan mówi, że tylko dwadzieścia dni? Hm, to gorzej...). Właśnie ten pan interpelował. Nic, nic. Zacznę wobec tego inaczej. Otóż, moi panowie, sprawa jest jasna jak słońce.

Pracę nad przygotowaniem Dni Gór w naszym mieście zaczęło się albo z a p ó ź n o

albo wykonują ją ludzie niekoniecznie sprężyści i mocni w sztuce organizowania imprez na wielką skalę.

Wiemy, proszę panów, że sprawa jest ciężka. Zorganizowanie takiej imprezy, jej propagandowe przygotowanie, obliczenie jej wartości, czasu, kasowości (czyżby?) jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Nie, nie — właśnie. Nie jest rzeczą najtrudniejszą. Naprawdę. Tylko trzeba postąpić inaczej. Tak: należałoby wyłonić specjalny komitet (pan mówi, że jest, tylko pan nie może powiedzieć nazwisk, ha, ha, ha?...). Przy okazji wytłumaczyłem temu panu, że społeczeństwo żąda wyjawienia nazwisk ludzi zamęczających się dla sprawy. Żąda dla spokoju sumienia. To jest jej prawem. Społeczeństwo nasze chce wiedzieć dokładnie, komu ma zawdzięczać spodziewany sukces. Chce wiedzieć na pewno. Dziś się jedynie domyśla. O... domyśla się.

Druga sprawa. Po tempie postępujących prac, jej gorączkowości, po nerwach — poznajemy, że

do komitetu nie weszli w żadnym wypadku ludzie młodzi. Nie ma ich. A to jest źle.

Nie ma bowiem w komitecie potrzebnego zdrowia i serca, a tego nie zastąpi pasja. To nie wszystko jedno. Nie możemy zrozumieć, dlaczego wszystkie imprezy dotychczasowe z ostatnim sądeckim dniem P. Radia robi grupa ludzi tych samych wciąż, nie zawsze odpowiednich. Rezultat z tego nieoczekiwany, taki, że zaczętą przez społeczeństwo imprezę o charakterze poważnym, będącą nieraz jego organizacyjnym egzaminem — kończą, często ratują w ł a d z e. Starostwo, Magistrat miasta i Policja P. Nierzadko pomaga Wojsko i Straż Pożarna. Jeśli Instytucje te nieraz w ogóle nie muszą brać od początku całej sprawy na siebie.

Zapytuję nieśmiało, jak się robi Dni Gór? Albo inaczej — kiedy wreszcie Instytucje te wezmą pracę w swoje ręce? Może już wzięły? Nie może mi żaden z panów nic pewnego powiedzieć. Acha... i to tak panowie jeszcze uparcie się tego trzymacie. Że co, przyzwyczajenie, rutyna...? Przyznaję, po tylu latach pożegnać się z takim miłym zajęciem i co...? Pan coś powiedział. Tak, pan, pan... Coś o interesie... Nie chce pan powtórzyć? Szkoda, bo na nieszczęście niczego się nie mogę domyślić. Ale widzi pan, ostatnio tyle się krzyczy o idei, a pracy dla idei, o poświęceniu, dobru ogólnym... Dlatego nic już innego mi nie przychodzi na myśl. Nic...

Naprawdę, jesteście panowie źle wychowani. Żeby chwili spokojnie nie posiedzieć. Do czego się wam spieszy? Znowu krzyczeć, palić się, mącić rozum, spokojność, męczyć siebie i... te Instytucje? Mówicie panowie, że wam nie wypada tak odejść — tak zostawić rozpoczętej pracy, samej, bez waszej opieki?... Hm...

Odpowiem wam: spokojnie.

Przyzwyczajcie się już do tego, żeście dawno powinni byli odejść — i żeście wobec tego dawno odeszli. Z odznaczeniami.

Tam się nic nie spali. Nic się nie zburzy — a w spokoju pracuje się lepiej. Nie ma nieszczęśliwych wypadków. Tam teraz pracują wymienione Instytucje, uspakajają się zwolna, przycichają nad racjonalnymi planami, myślą, przygotowują.

Dlatego, panowie regionaliści, jedno słowo jeszcze: rozpiszcie do zespołów wiejskich zaproszenia, niech przyjadą ze śpiewami i przytupywaniem. Będziemy na nie patrzyć jak na malowane płoty. Nie macie nic więcej do roboty, bo pracę ogromną, która się nastręczała (zbliżenie wsi i miasta, wychowanie wsi, szkoły, gospodarstwa, kultura, nie tylko sztuka i t. p.) zaprzepaściliście dawno. A tego się rzeczywiście nie zrobi za dni dwadzieścia. (Było na to 20 lat!).

Nie, już nic nie mówcie. Pogodzimy się. Zresztą, co wy macie do gadania, kiedy wszystko, co zrobicie, w pierwszym rzędzie zależy od Z. Warszawy (?!). Z Zarząd tamże pomieszczonego Z. Z. G. może wam przekreślić wszystko, co zaprojektucie. Mało im znaczycie jeszcze. Nie ma się co robić ważnym.

Ot — po prostu, Dni Gór w N. Sączu zrobią nasze niezawodne dotąd sprężyste i wspaniałe Instytucje wspomniane i... Warszawa. Odejdźcie więc. Żegnam panów.

Wszystko to roiło mi się na złym śnie. Musiałem być przemęczony. Boję się o siebie...

Ś. P.

Ks. Tadeusz Srokowski

kapelan Kat. Stow. S. S. ku czci Najśw. Duszy Chrystusa Pana w Prądniku Białym i katecheta szkolny,

przeżywszy lat 49, w kapłaństwie 22 lata, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 lipca 1938 r.

Eksportacja zwłok do kaplicy S. S. Stow. Najśw. Duszy Chrystusa Pana w Prądniku Białym, odbędzie się w dniu 22-go lipca o godz. 6-tej rano.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE przy zwłokach odprawione zostanie dnia 22. VII. b. r. o godz. 10-tej rano, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy w Prądniku Białym, na które to smutne obrzędy stroskana rodzina i S. S. Stowarz. Duszy Chrystusa zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z szerokiego świata

Stan zdrowia Ojca św.

KAP: Korzystając z pobytu w Rzymie O. Gemelliego, który przybył tu na posiedzenie Papieskiej Akademii Nauk i przyjęty był na prywatnej audiencji przez Ojca św., jeden z redaktorów rzymskiego dziennika „La Tribuna" postarał się o wywiad z uczonym rektorem Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie, by jako od lekarza i profesora psychologii stosowanej, cieszącego się nad to osobistą przyjaźnią Ojca św. zasięgnąć informacyj o stanie zdrowia Najwyższego Pasterza, o którym wciąż w prasie zagranicznej **spotyka się liczne alarmujące wieści.**

O. Gemelli oświadczył, że już przed rokiem odwiedzając Ojca św. odniósł wrażenie, iż Jego Świątobliwość długie jeszcze lata będzie żyć i rządzić Kościołem. Wrażenie to po ostatniej audiencji **tylko się spotęgowało.** Zdaniem O. Gemelliego do rzadkich należy wypadków, by osiemdziesięcioletni starzec posiadał tyle sił żywotnych co Pius XI. Ogólny stan zdrowia **jest co najmniej normalny, działalność serca prawidłowa, bóle w nogach, tak bardzo w ubiegłym roku dokuczające Papieżowi, ustąpiły i cały organizm okazuje gruntowną poprawę.** Ojciec św. wyszczuplał, szczupłość ta jednak jest zdrową, właściwą osobom w Jego wieku nawet nie spędzającym dni tak pracowicie, jak On to ma w zwyczaju. Ponieważ zaś Ojciec św. właśnie pracą żyje, szczupłość ta wpływa nader dodatnio na prawidłową przemianę materii.

Katolicy w walce z korupcją polityczną

KAP: Biskup San Diego, mgr. Buddy, w przemówieniu, wygłoszonym w Uniwersytecie Loyola w Los Angeles z okazji zakończenia roku akademickiego zwrócił się do słuchaczy z gorącym apelem, by życie swe ofiarowali walce z korupcją polityczną.

„Słyszeliście często radę — mówił biskup — by się trzymać zdala od polityki, ponieważ polityka ta jest pełną korupcji. Lecz jeśli politykę cechuje korupcja, któż temu winien jeśli nie głównie ludzie, których przywilejem jest wykształcenie? — Gdy zetkniecie się z korupcją — czyńcie porządek. Interesujcie się wszelkimi poczynaniami rządu. — Polityka jest rzeczą ważniejszą aniżeli sprawy prywatne, aniżeli interesy jednostek.

Amerykański senator-żyd oskarżony o nadużycia popełnił samobójstwo

Senator stanu Nowy Jork Juliusz Berg zastrzelił się na kilka godzin przed doręczeniem mu aktu oskarżenia o nadużywanie swych wpływów przy udzielaniu koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych na powszechnej wystawie 1940 r. — **Berg był przewodniczącym narodowego związku kombatantów żydowskich i miał wielkie wpływy w łonie partii demokratycznej w Nowym Jorku.** — Berg był jak się zdaje zamieszany w cały szereg innych afer i przewidywane jest aresztowanie licznych jego wspólników.

Ameryce grozi zestarzenie...

Według sprawozdania komitetu dla spraw zaludnienia, ludność Stanów Zjedn. w r. 1988-ym dosięgnie 158 milionów, **po czym zwolna będzie malała i składała się przeważnie z ludzi średniego wieku lub starych.** Komitet oblicza, że w okresie 1935—1975 r. liczba ludzi mających od 20 do 44 lat wzrośnie zaledwie **o 6 procent,** gdy cyfra ludzi mających od 45 do 64 lat wzrośnie **o 69 proc.** Osoby mające więcej niż 65 lat, stanowią dziś zaledwie 6 procent ludności, ale w r. 1980 **stanowić będą 15 proc.** Osoby mające dziś poniżej lat 20 stanowią 37 proc. ludności, ale w r. 1980 **procent ten spadnie do 25.**

Ojciec św. potępia wybujały nacjonalizm

KAP: W ubiegły piątek Ojciec św. przyjął na audiencji przedstawicieli Zgromadzenia Sióstr N. M. P. z Wieczernika (Institut des Soeurs de N. Dame du Cénacle), które po odbytej kapitule generalnej przybyły na czele ze swą nowoobraną przełożoną generalną matką J. M. Corneau w towarzystwie biskupa R. Beaussart, sufragana paryskiego, złożyć hołd Ojcu św. Podczas tej audiencji, której asystował również kardynał Pacelli, Papież wygłosił dłuższe przemówienie, poważną jego część poświęcając błędom i niebezpieczeństwom wybujałego nacjonalizmu.

Już przed kilku laty, przypomniał Ojciec św., wezwał Papież do siebie wszystkich przebywających w Rzymie prokuratorów generalnych zakonów i zgromadzeń misyjnych, by przestrzec ich przed niebezpieczeństwami wybujałego nacjonalizmu, powodującego bezpłodność wysiłków misyjnych, wznoszącego bariery, dzielące jednych ludzi od drugich, przeciwnego nie tylko prawu Bożemu ale samej wierze, temu wyznaniu wiary, temu Credo, które rozbrzmiewa we wszystkich katedrach świata, wszystkich świątyniach w czasie Mszy św., które lud pobożnie powtarza przy licznych okazjach, jak np. w Lourdes i na kongresach Eucharystycznych. Słowa Credo są pierwszym przez Apostołów dokonanym sformułowaniem nauki ewangelicznej i wypływają z nakazu Chrystusa Pana: „nauczajcie wszystkie narody". Credo to mówi: — „wierzę w święty Kościół powszechny". Przeciwieństwo zatem między nauką katolicką a wybujałym nacjonalizmem jest oczywiste. Duch takiego nacjonalizmu sprzeczny jest duchowi Credo i sprzeczny całej Wierze.

Nigdy dotąd Ojciec św. nie myślał o tych sprawach z taką, jak obecnie, dokładnością, ścisłością i, rzec można, taką bezkompromisowością w sformułowaniu poglądów. Jeśli zaś Bóg obdarzył Go tą jasnością rozumienia, za słuszne uważa podzielić się swymi myślami ze swoimi dziećmi zwłaszcza w tej chwili, gdy błędne idee tyle czynią zamętu i tyle szkód wyrządzają. Dziś oto doniesiono Ojcu św. o pewnych rzeczach nader poważnych. — Idzie już o prawdziwą apostazję. To nie ta, lub inna idea jest błędną, to cały duch doktryny, jest sprzeczny Wierze Chrystusowej (mowa o rasizmie, — uw. red. „Gł. Nar.").

Bezwzględnie wyjść należy z tej wielkiej idei, którą głosił Boski Zbawiciel, mówiąc: „idąc tedy nauczajcie wszystkie narody", co było natchnieniem dla Apostołów przy umieszczaniu w Wyznaniu Wiary: „Wierzę w święty Kościół powszechny". Ta myśl, niewątpliwie zbawienna, ma być u wszystkich myślą przewodnią i dominującą. Nic ma nic bardziej istotnie doniosłego, jak służenie Kościołowi, który jest Ciałem Mistycznym Chrystusa, nierozerwalnym, niepodzielnym, którego jesteśmy członkami.

W Lublinie czy w Łodzi
powstanie Akademia Lekarska?

Ogromnie aktualna jest obecnie sprawa zwiększenia ilości lekarzy, co może nastąpić w drodze otwarcia albo specjalnej Akademii Lekarskiej w jednym z miast, albo wydziału medycznego przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W dniu 19 b. m. odbyła się w sali Rady Miejskiej w Łodzi specjalna konferencja, której tematem było stworzenie w Łodzi Akademii Lekarskiej. Konferencję zagaił prezydent Godlewski. Z wywodów jego wynika, że Ministerstwo Opieki Społecznej stwierdziwszy w Polsce katastrofalny brak lekarzy, postanowiło utworzyć nową Akademię Lekarską o pełnych prawach akademickich. Wyłoniła się sprawa miasta, w którym powstać ma Nowa Akademia.

Zgłoszono kandydatury miast: **Łodzi, Lublina, Przemyśla,** oraz projekt, aby Akademię Lekarską założyć w jednym z miast C. O. P.

Względem, przemawiającym za założeniem Akademii w Lublinie, **jest miejscowy uniwersytet, wobec czego otwarcie nowego wydziału byłoby rzeczą stosunkowo najłatwiejszą.** Zarząd Miejski zobowiązał się, **że udzieli dużego subsydium dla wydziału.**

Za Przemyślem przemawiałaby bliska odległość od Lwowa, co w znakomitym stopniu ułatwiłoby sprawę wykładów sławnych lwowskich profesorów.

Koncepcja utworzenia Akademii Lekarskiej w Łodzi, poparta ma być, według twierdzeń referenta, wzorowymi stosunkami szpitalnictwa na terenie miejskim. Zarząd Miejski postanowił wyasygnować większe subsydium roczne na utrzymanie nowej uczelni, analogicznie jak robi to z Wolną Wszechnicą Polską.

Na zebraniu w Radzie Miejskiej omawiano sprawę Akademii, i postanowiono powołać komitet, który zajmie się realizacją tego zagadnienia. Do komitetu weszło szereg miejscowych osobistości.

Zdaniem naszym najbardziej predystynowanym miastem **jest Lublin ze względu na Katolicki Uniwersytet Lubelski.** Dlatego Ministerstwo Opieki Społecznej powinno dążyć, aby na KUL utworzyć wydział medyczny.

Skutki trzęsienia ziemi w Grecji

Skutki 20-minutowego trzęsienia ziemi w Atenach i okolicy, o którym donosiliśmy, okazały się bardzo poważne. Liczba ofiar według informacyj ze źródeł nieoficjalnych wynosi 18 zabitych i około 100 rannych. Niewielka stosunkowo liczba ofiar w ludziach tłumaczy się tym, że ludność, przy pierwszych wstrząsach, które były znacznie słabsze aniżeli wstrząsy późniejsze, zdołała opuścić domy mieszkalne i wybiec w pola. Na miejsce katastrofy rząd wysłał oddziały niosące pomoc dotkniętej katastrofą ludności i to zarówno oddziały wojskowe, jak i czerwonego krzyża. Pociągi zdążające z Salonik do Europy zachodniej idą z opóźnieniem, a to wobec uszkodzenia mostów i w niektórych miejscach torów kolejowych.

Prasa podaje bliższe szczegóły. Okazuje się, że centrum katastrofalnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło ub. nocy o godzinie 2.15 stolicę grecką i okolicę znajdowało się w pobliżu miejscowości Oropos w odległości ok. 60 km. na północny zachód od Aten. W okolicy tej w ciągu 20 sekund trzy wsie zostały zrównane z ziemią.

Mieszkańcy tych wsi, których liczba wynosi ogółem ok. 5.000 w dzikim popłochu, po większej części tylko w bieliźnie nocnej opuszczali swe domy, chroniąc się w pobliskich górach, gdzie pozostawali aż do godzin porannych.

Ludność Aten zbudzona ze snu przez podziemne grzmoty i potężne wstrząsy podziemne w największej panice wyległa na ulice i place miasta i jeszcze w godzinach porannych nie można było nakłonić koczujących pod gołym niebem tłumów do powrotu do mieszkań.

———:oOo:———

Co pewniejsze — kogut czy zegarek sowiecki?

„Leningradzkaja Prawda" radzi mieszkańcom tego trzymilionowego miasta, aby zamiast zegarków sowieckich nabywali lepiej koguty, bo to **o wiele pewniejsze:** według piania koguta można się przynajmniej mniej więcej zorientować w czasie, natomiast zegarki wyrabiane w Leningradzie **są zupełnie nieobliczalne.** Skargi nabywców okazują się bezskuteczne, a robotnicy, którzy otrzymują niekiedy w nagrodę czy premię zegarek, zmuszeni są stwierdzić, że zaraz po uroczystości nagrodzenia zegarek staje.

Naprawa zegarka jest szczególnym połączeniem groteski z męczarnią i to długotrwałą. Jakiś inżynier, Stukołow, w liście do redakcji „Leningradzkiej Prawdy" tak opisuje tę sprawę; **„16 kwietnia b. r. oddałem budzik do naprawy, 22 kwietnia otrzymałem go z powrotem, 20 maja znów oddałem do naprawy, 26 maja zwrócono mi go i 28 maja znów oddałem po raz trzeci do naprawy, która trwała do 5 czerwca. Zapisałem to w księdze zażaleń. Gdy pisałem, tworzył się ogonek do księgi zażaleń: za mną stały jeszcze dwie osoby, które pragnęły pisać tam to samo co i ja..."**

———o———

ŻYD LECZY CÓRKĘ RIBBENTROPA. Paryski „Matin" donosi, iż 15-letnia córka niemieckiego ministra spraw zagr. von Ribbentropa przebywa w obecnej chwili w jednej z klinik w Amsterdamie. Znajduje się ona w leczeniu pod opieką lekarza żyda, dra Oljenicka, sławnego specjalisty w chorobach nerwowych.

SPI 2 TYGODNIE. Do jednego ze szpitali w Kownie przewieziono ostatnio młodego mężczyznę, który śpi już od 2 tygodni. Wszelkie próby obudzenia go pozostają bez skutku.

Z broszury czeskiego profesora szkoły wojennej

Dlaczego Niemcy chcą zagarnąć Czechosłowację?

Pokój europejski w chwili obecnej mniej już zależy od spokoju na półwyspie Pirenejskim, niż od likwidacji problemu sudeckiego. Problem sudecki to zarazem problem istnienia Czechosłowacji, gdyż Niemcy nie ograniczyłyby się do zagarnięcia krajów sudeckich, lecz dążyłyby do pochłonięcia całej Czechosłowacji, by posiąść jej bogactwa, a zarazem zlikwidować jedną z barier na drodze na Wschód.

Czechosłowacja, broniąc się przed naporem Niemiec, nie tylko przygotowuje się zbrojnie do odparcia ataku, ale również prowadzi gorączkową akcję celem pozyskania sobie jak najmocniejszego poparcia u państw zachodniej Europy, tłumacząc jak doniosłe znaczenie ma jej istnienie dla powściągnięcia dążeń imperialistycznych III Rzerzy. Ostatnio ukazała się w języku francuskim broszura profesora wyższej szkoły wojennej pułk. E. Morawca, dowodząca wielkich walorów strategicznych Czechosłowacji dla Europy zachodniej.

Nie wdając się w ocenę broszury i wywodów pułk. Morawca, rzuconych na szerokie tło historyczne i geograficzne, chcemy przytoczyć to, co pułk. Morawec pisze w niej w ustępie poświęconym stosunkowi Czechosłowacji do Polski. A przytaczamy te wywody dlatego, gdyż staliśmy i stoimy na stanowisku, że mimo zadrażnień, które dzielą Czechosłowację i Polskę, a które przypisać należy krótkowzroczności zagranicznej polityki czechosłowackiej, jej samolubstwu, niedocenianiu Polski a przecenianiu Rosji i to nawet Rosji bolszewickiej, nie powinniśmy nie dostrzegać faktu, że

MAMY Z CZECHOSŁOWACJĄ WSPÓLNY INTERES PRZECIWSTAWIANIA SIĘ ZACHŁANNOŚCI NIEMIEC.

Mówiąc o parciu Niemiec na Wschód należy mieć na myśli nie tylko Wschód europejski, ale i Bliski Wschód azjatycki. Opanowanie Wschodu europejskiego wiedzie do postawienia silnej nogi na Bliskim Wschodzie azjatyckim.

> By zapanować nad Bliskim Wschodem azjatyckim, Niemcy muszą oprzeć się o jedno z mórz południowo-wschodnich: Adriatyckie, Egejskie lub Morze Czarne.

Pułk. Morawec podkreśla, że Czechosłowacja przeciwstawiając się ekspanzji niemieckiej ku południowi, kładzie tamę naporowi Niemiec na Wschód. Przypuśćmy — pisze on — że twierdzenia kanclerza Hitlera są uzasadnione i że Niemcy rzeczywiście przygotowują się do ekspanzji ku Wschodowi na obszary Rosji. Nie można sobie wyobrazić, by Polska zgodziła się na to, by jej terytorium było widownią starcia niemiecko-rosyjskiego, jak to zdarzyło się w czasie wojny. Do starcia między Niemcami a Rosją może zatem dojść tylko na obszarach Małej Ententy, a więc Czechosłowacji i Rumunii. W praktyce Niemcy mają tylko jedną drogę z Zachodu na Wschód: drogę inwazji ku Dunajowi poprzez Karpaty Wschodnie. Niemcy musiałyby pokonać Czechosłowację, przejść przez jej terytorium, stworzyć odpowiednią komunikację ku płaszczyźnie węgierskiej, skąd wiedzie otwarta droga ku Ukrainie przez Karpaty Wschodnie.

> Jak nie można dążyć z Zachodu na Konstantynopol przez Jugosławię od Dunaju bez uprzedniego pokonania Włoch, tak nie można sobie wyobrazić marszu ku Czarnemu Morzu przez Karpaty Wschodnie od Dunaju bez zneutralizowania Polski.

Pułk. Morawec wywodzi, że zneutralizowanie zarówno Włoch jak i Polski mogą Niemcy osiągnąć dwojaką drogą: w drodze politycznej i w drodze wojennej. Układ włosko-niemiecki, który by dawał Niemcom swobodę na Bałkanie, oznaczałby ujarzmienie Włoch. Tym samym byłby dla Polski układ, który by wiódł Niemcy nad Morze Czarne. Ale ekspanzja Niemiec ku Wschodowi w kierunku Morza Czarnego — podnosi autor — nie dałaby Niemcom decydujcego stanowiska. Parcie Niemiec natrafiłoby na opór znacznie silniejszy, niż na drodze ku Bałkanowi i Konstantynopolowi, gdyż na drodze ku Morzu Czernemu Niemcy napotykają Rosję. Marsz Niemiec na Wschód nad Morze Czarne jest tym trudniejszy, że nie można go pomyśleć bez całkowitego zabezpieczenia sobie skrzydła północnego, to znaczy bez zneutralizowania Polski, a sposobem dostatecznie skutecznym byłoby, podobnie jak w wypadku z Włochami, zneutralizowanie w drodze wojny.

Likwidacja Czechosłowacji pozwoliłaby Niemcom na przeniesienie ośrodka operacji przeciwko Polsce z nad wybrzeży Morza Bałtyckiego ku północnym stokom Sudetów oraz Karpat i zagrozić Kraków i Poznań.

Warto też przytoczyć z broszury pułk. Morawca to, co pisze on o znaczeniu gospodarczym Czechosłowacji; z jego danych wynika, jak bardzo wzmocniłyby się Niemcy po opanowaniu Czechosłowacji. Czechosłowacja odziedziczyła po Austro-Węgrzech mniej więcej czwartą część ludności i piątą część jej terytorium, ale za to aż $^{3}/_{5}$ przemysłu dawnej monarchii oraz połowę jej bogactw mineralnych. Zachodnia część kraju wnika głęboko w obszar Rzeszy. W tej części Czechosłowacji, jako najbardziej oddalonej od przypuszczalnych obszarów starcia i posiadającej ludność o wysokim poziomie kultury,

POWSTAŁA GŁÓWNA CZĘŚĆ CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU AUSTRIACKIEGO.

Wymienić tu należy przede wszystkim zakłady Skody, które po zakładach Kruppa w Niemczech oraz francuskich zakładach Schneider-Creusota zajmują trzecie miejsce w Europie wśród wielkich przedsiębiorstw przemysłu wojennego. O ile chodzi o produkcję żelaza i stali, a więc surowców najbardziej potrzebnych dla prowadzenia wojny, to pozycję Czechosłowacji w tej dziedzinie wyrażają następujące liczby porównawcze: Francja wytwarza rocznie 10.100 ton żelaza surowego oraz 9.400 ton stali, Włochy 500 ton surowego żelaza a 1.800 ton stali, a Czechosłowacja 1.600 ton żelaza i 2.100 ton stali. Dane te odnoszą się do roku 1929, a więc roku największego natężenia produkcji. Oznacza to, że Czechosłowacja wytwarzała o 20% więcej stali i o 300% więcej żelaza niż Włochy.

Liczby te w wysokim stopniu ułatwiają zrozumienie, dlaczego Niemcy ostrzą sobie apetyt na Czechosłowację. Jakżeż ogromnie wzmogłaby się siła materialna i militarna Niemiec po zagarnięciu Czechosłowacji!

R.

Przegląd prasy

Kociokwik „Nowego Dziennika“

„Nowy Dziennik“ przyczepił się do „Głosu Narodu“, iż rzekomo fałszywie i tendencyjnie informuje o sprawach katolickich, ponieważ, gdy kiedy indziej „każdą wieść z Watykanu przynosi szczegółowo i obszernie“ — ostatnią mowę Ojca św. przeciw rasizmowi podał krótko i „na miejscu niewidocznym“, a

> „całkowicie opuścił wiadomość o potępieniu przez Watykan antysemityzmu. Już ostre potępienie rasizmu przez Watykan podziałało na antysemitów z „Głosu Narodu“ jak strumień zimnej wody na rozpalone głowy. Publicyści tego organu, którzy zawsze oblizywali się na wiadomość o tym, że jakiś związek czy stowarzyszenie uchwaliły paragraf aryjski, po oświadczeniu papieża w sprawie rasizmu całkowicie wycofali się z „ideologii“ paragrafu aryjskiego, nie przestając jednak w dalszym ciągu hecy antysemickiej. Wyobrażamy sobie teraz kociokwik, jaki powstanie we wszystkich „Głosach Narodu“ w Polsce, gdy papież określi ich „ideologię“ antysemicką za sprzeczną z chrystianizmem“.

Nawet „Nowemu Dziennikowi“ damy odpowiedź... 1) Przemówienie Ojca św. przeciw rasizmowi podaliśmy krótko dlatego, że dopiero dziś źródła, z których czerpiemy wiadomości katolickie, przyniosły nam dokładną jego treść; pierwszą wiadomość podaliśmy za prasą zagraniczną... 2) Ojciec św. przemawiał nie przeciw antysemityzmowi, lecz przeciw „wybujałemu nacjonalizmowi“ i „rasizmowi“. Mamy w ręku pełny tekst mowy Ojca św., a to podany przez paryską „La Croix“ z 19. VII. Nie ma w niej słowa o antysemityźmie. Organ syjonistyczny czerpie więc wiadomości ze źródeł podejrzanych, bo fałszujących dokumenty papieskie... 3) Co się tyczy naszego przyszłego „kociokwiku“, to niech się „N. Dziennik“ przed czasem nie cieszy; zresztą mamy nieco inne sposoby wyrażania uczuć, niż redakcja „Now. Dziennika“... 4) Z paragrafu aryjskiego nie potrzebowaliśmy się wycofywać, bo jeśli się przez ten paragraf rozumie zasadę rasizmu, tośmy go nigdy nie stosowali z powodu, iż zdrowy, chrześcijański, antysemityzm najzupełniej nam wystarcza.

Katolickie postulaty pedagogiczne

K. A. P. przypomina mowę min. W. R. i O. P., prof. Świętosławskiego, wygłoszoną na ub. sesji sejmowej, że zasady polskiej pedagogii będą oparte o zasady chrześcijaństwa. K. A. P. wobec tego stwierdza, że dotąd nie ma katedr pedagogiki katolickich na uniwersytetach i nawet przygotowań do ich kreowania, a słuchacze wysłuchują wykładów pedagogiki opartych o „założenia antychrześcijańskiego naturalizmu“. To samo tyczy się programów dla „pedagogiów“, z wyjątkiem jednego Krakowa. Nie wiele lepiej jest z metodyką nauczania religii w pedagogiach.

„W roku szkolnym 1937/38 w pedagogium — podaje K. A. P. — przewidziano jedną godzinę metodyki nauczania religii w drugiej połowie drugiego roku (sic!), co się równa z całkowitym zbagatelizowaniem tego przedmiotu, bo, jak wiadomo, w tym właśnie okresie w zakładach kształcenia nauczycieli odbywają się lekcje próbne, hospitacje itp. tak, iż o normalnych wykładach trudno mówić. W roku szkolnym 1938/39 wprowadzono tę minimalną zmianę, że będzie jedna godzina tygodniowo metodyki przez cały rok w drugim roku studium. Jak w jednej godzinie tygodniowo wyczerpać cały materiał metodyki nauczania i wychowania religijnego wraz z lekcjami pokazowymi, eksperymentalnymi i próbnymi, pozostaje tajemnicą!“

W końcu K. A. P. formułuje postulaty:

> „trzeba wprowadzić w pedagogiach państwowych w I. roku dwie godziny pedagogiki katolickiej albo dwie godziny tygodniowo wykładów o chrześcijańskich założeniach pedagigiki, w drugim zaś roku należy wprowadzić dwie godziny metodyki nauczania religii. Wreszcie zachodzi konieczność utworzenia na uniwersytetach katedry pedagogiki katolickiej“.

Niemcy niezadowoleni z wizyty paryskiej

Niemcy nie są zadowoleni z wizyty pary królewskiej Anglii w Paryżu. Prasa berlińska robi „dobrą minę do złej gry“, ale nie może ukryć niezadowolenia... „Völlkischer Beobachter“ z 19. VII. tak kończy artykuł poświęcony tej wizycie:

> „Jeszcze jedno trzeba dodać... W obydwu krajach (Anglii i Francji) wielka burżuazja walczy o „utrzymanie swego świata i swego pojęcia o świecie, o utrzymanie tego świata z 19 w., kiedy kapitał kierował nie tylko losami klas, ale i narodów. Ani Niemcy, ani Włochy nie zazdroszczą Francji i Anglii tego świata. Historia dowiedzie, czy nowe polityczne Etos wcielone w postaci Mussoliniego i Hitlera nie da narodom lepszego pokoju(!), a także lepszego szczęścia i dobrobytu, niż liberalizm“.

Jest to o tyle ciekawe, że sojusz angielsko-francuski Berlin traktował dotąd jako dzieło żydostwa i socjalizmu. Teraz zaś — uważa je za dzieło burżuazji... W numerze z 20. VII. „Völk. Beobachter“ trochę wychodzi z poprzedniej rezerwy. Pisze wprawdzie o pożyteczności takich „spotkań“, jak — paryskie, ale nie może pominąć okazji, by Francji nie wypomnieć jej obrony Czechosłowacji przed Rzeszą.

> „We Francję należy skierować historyczny(!) zarzut, że się ciągle troszczy o rzeczy, które nie dotyczą jej życiowych interesów. Przez ten system — o ile tę niemoralność można nazwać systemem — w życie Europy wprowadzono moment braku realizmu, który ponosi winę dzisiejszego chaosu“.

Są to złośliwostki dowodzące, że wizyta króla Jerzego w Paryżu bardzo jest nie w smak Berlinowi... „Realizm“ niemiecki dobrze znamy. I wiemy, jakie ma cele. Wolimy „brak realizmu“, na którym oparty jest sojusz angielsko-francuski.

—ooo—

Ustawy i życie

Malowanie płotów

Z kół prawniczych otrzymaliśmy następujące uwagi na temat prawnej strony akcji wszczętej przez p. premiera.

Wedle art. 377 prawa budowlanego (rozp. Prez. R. P. z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. M. R. P.) **„właściciele budynków lub osoby w ich imieniu działające obowiązani są utrzymywać budynki w stanie dobrym, czysto i porządnie i nie powinni dopuszczać, aby budynki wskutek zaniedbania zagrażały bezpieczeństwu osobistemu, oddziaływały szkodliwie na zdrowie mieszkańców lub szpeciły ulice i place publiczne“.** Wykonanie zaś nadzoru nad wszystkimi budynkami z wyjątkiem budynków państwowych należy do właściwości magistratów i zwierzchności miejskich (art. 385 c, pr. bud.), względnie do zarządów gmin wiejskich (art. 391 c, pr. bud.).

Magistraty i zarządy gmin wiejskich wykonując ten nadzór i uznawszy, że budynek czy płot wymaga napraw, winny w każdej sprawie wydać orzeczenie. Orzeczenie to winno zawierać odpowiedni termin do wykonania napraw (art. 79 rozp. Pr. R. P. z 22 marca 1928 post. 341 Dz. U. R. P. o post. adm.). Może ono być interesowanemu przez magistrat ogłoszone,

osoba interesowana ma jednak prawo żądać doręczenia jej orzeczenia na piśmie

(art. 80 o post. admin.). Termin do odwołania wynosi 10 dni od doręczenia orzeczenia, względnie od ogłoszenia go, jeśli je tylko ogłoszono a interesowany nie żądał doręczenia orzeczenia. Odwołanie w miastach mniejszych niewydzielonych z powiatów i we wsiach wnosi się do wydziałów powiatowych, (art. 394 pr. bud.) w miastach wydzielonych z powiatów (większych) do wojewody (art. 395 b, pr. bud.). Od orzeczeń wydziałów powiatowych służy odwołanie do wojewody w okresie 14 dni (art. 395 b, pr. bud.). Od decyzji wojewody przysługuje tylko prawo skargi do N. T. A. w ciągu 2 miesięcy od doręczenia decyzji.

Zdarza się jednak, że starostwa orzekają za niemalowanie płotów grzywny, powołując się na przepisy art. 399 i 400 pr. bud.

Grzywny te są tylko w tym wypadku uzasadnione, jeśli dla danej miejscowości rady miejskie względnie rady gminne uchwaliły odpowiednie przepisy

(art. 43 p. 1 k) rozp. z 23 marca 1933 nr 35 poz. 294 Dz. U. R. P.) i jeśli stan budowli jest z nimi niezgodny. O ile chodzi o płoty, to prawo budowlane nie zawiera co do ich malowania żadnych przepisów; nieomalowane płoty mogą więc być sprzeczne tylko z przepisami miejscowymi, o ile te przepisy są, czyli o ile zostały już uprzednio uchwalone przez radę miejską względnie gminną.

Od nakazu karnego w ciągu 7 dni po doręczeniu można wnieść sprzeciw do starostwa, które sprawę ostatecznie rozstrzyga, albo też można w tymże terminie żądać skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. Od wyroku sądu okręgowego, wydanego na skutek żądania skierowania sprawy do sądu, przysługuje tylko prawo kasacji do Sądu Najwyższego (art. 649 k. p. k.)

Bor.

Camera obscura

„Katolicka masoneria“

W „Kraku“ p. Szukalskiego pojawił się artykuł p. t.: „O kim myślał Komendant Piłsudski“, w którym autor, p. Sadkowski, chce odpowiedzieć na pytanie: kogo miał na myśli marsz. Piłsudski, przestrzegając przed „obcymi agenturami“... Odpowiedź jest rozbrajająca zarówno naiwnością, jak i bezceremonialnością. Za owe, potępione przez marsz. Piłsudskiego „obce agentury“ pan Sadkowski uważa: faszyzm, katolicyzm rzymski, hitleryzm, masonerię, komunizm, socjalizm, Ligę Narodów i żydostwo. Tak przynajmniej wolno sądzić z tego, że je wszystkie stawia w jednym szeregu i jednakowo traktuje... Niesłychane bzdury wypisuje na temat katolicyzmu. Twierdzi więc naprzód, że „do złudzenia“(!) przypomina „ideały masonerii“, mianowicie przez stawianie „jednostki ludzkiej“ na wysokim poziomie... P. Sadkowski ostrzega naród przed tą „obcą agenturą“, której ramieniem jest Akcja Katolicka, a zwłaszcza K. S. M. Ale nie koniec na „Akcji Katolickiej“. Ta „katolicka masoneria“ działa jeszcze z ukrycia!

„Prócz tego — pisze — w Polsce działa 21 tajnych zakonów z zakonem Dolorystów na czele. Ich członkowie przechodzą nowicjat w Rzymie, a następnie, wróciwszy do Polski wchodzą w życie świeckie i zajmują wysokie stanowiska we wszystkich jego dziedzinach. Przeznaczeniem ich jest strzec wpływów Kościoła na powierzonych sobie terenach, szczególnie tam, gdzie utrzymanie wpływów daje możność decydowania w sprawach kształtowania się naszego życia narodowego.

Centralą ruchu katolickiego w Polsce jest Poznań. **Prócz przedstawicieli arystokratycznych rodów czynną pracę dla Rzymu prowadzą: prof. Stefan Dąbrowski, Dr Andrzej Niesiołowski, prof. Glaser, Stanisław Grabski, Andrzej Wierzbicki, i wielu innych znanych lub mniej głośnych“.**

Jesteśmy w trakcie „rewelacyj“ masońskich. Zdaje się jednak, że p. Sadkowski pobił wszystkie rekordy w tej dziedzinie, odkrywając istnienie „zakonu Dolorystów“ z przeorem p. And. Wierzbickim, tym z „Lewiatana“. Ale, skoro p. Sadkowski tak szczęśliwie zaczął, niechże też i skończy! Czekamy na następny numer „Kraka“ i na bliższe szczegóły z akcji tego niebezpiecznego zakonu: gdzie to ci „Doloryści“ mieszkają, kogo przyjmują, co knują i t. p. ...Jak walczyć z „obcymi agenturami“, to już bez pardonu!

Bel.

Zygzaki

Na pociechę Warszawie — Kraków

W rządowym „Expressie Porannym“ czytamy:

„Trudno znaleźć wśród stolic europejskich miasto o równie przygnębiającym wyglądzie okolic — jak Warszawa. Gniazda nędzy podmiejskiej, których szpetota ostatnio dopiero zaczyna zanikać, roztaczają wokół Warszawy zatęchłą atmosferę brudu i zaniedbania. Pola i drogi zanieczyszczone skorupami szkła, szczątkami zardzewiałych naczyń, starej garderoby i innym śmieciem, od lat nieuprzątanym...

A co najważniejsze — monotonia krajobrazu, rzadko urozmaiconego wzgórzem, lasem lub ogrodem... Jakże jaskrawo różny jest to obraz od pięknych okolic Krakowa, Lwowa i Wilna!“

Bardzo nas cieszy pochwała Krakowa. Istotnie — Kraków ma nieco porządniejsze przedmieścia, niż Warszawa. I nie ulega wątpliwości, że stolica powinna się zabrać do uporządkowania swych „okolic“. Tylko niech nie bierze sobie do serca nawoływania „Expressu“, który pod adresem rządu woła: „Więcej rozmachu“... Nie rozmachu trzeba, tylko roztropności.

Wreszcie coś na pociechę — Warszawie... Jest lekką przesada, gdy „Express“ pisze, że w Europie „trudno znaleźć“ brzydsze przedmieścia od warszawskich. Owszem, dość łatwo. Trzeba tylko mieć paszport, coś grosza w kieszeni i zwiedzić przedmieścia Paryża w tzw. czerwonym pasie. Są ohydne. Ludzie mieszkają w psich budach, na ulice spływają ścieki, domy odrapane itp.

To na pociechę kochanej Warszawce, którą „Express“ tak objechał.

Zem.

MARIA LASKOWSKA.

Autem przez U. S. A.

Cieszmy się, chłopcy, że idziemy,
Ponad górami, hej na Zachód,
Gdzie stada jeleni i bawołów
Będą naszym łupem...
I znów dalej przez szczyty, chłopcy legionami!
Piękna gwiazda wolności
Lśni dla nas na Zachodzie!
Ha — ha, ha — ha!

Hasłem tej dawnej piosenki „pionierów“ (Over the Hills in Legion Boys“) wezwali mnie moi polsko-amerykańscy koledzy, zoologowie z uniwersytetu Illinois, do wyprawy autem z Chicago do San Francisco. Oczywiście zgodziłam się z zapałem. Przed rozognioną wyobraźnią snuć się zaczęły malownicze sceny w indiańskich pueblach i kalifornijskich praborach, powrót do natury, pełne przygód i niebezpieczeństw życie. Prawdziwa Ameryka zaczyna się wszakże na Zachodzie, gdzie wśród wspaniałej i groźnej przyrody żyje jeszcze pierwotny duch wolności i swobody!!! — Pokusa była zbyt silna; od razu zdecydowałam się jechać. W dwa dni po tym trzęsłam się już małą Chevroletką, po brzegi wyładowaną międzynarodowym towarzystwem zdążającym z Nowego Yorku do Chicago. Wbrew fantazji rozbujałej hymnami o przestrzeni gnieśliśmy się wszyscy jak śledzie w beczce. Trasa nasza biegła przez zieloną Pensylwanię, piękną dolinę rzeki Susquehannah. ślawną z krwawych walk z Indianami, wzdłuż jeziora Erie, aż po wspaniałe Michigan. Brak najeżonych bagnetami granic dziwnym wydawał się przybyszom ze zbrojnej Europy, tak samo zdumiewające były wspaniałe, asfaltowane drogi, ciągnące się na całej przestrzeni Stanów. Po drogach ruch wielki, wyłącznie automobilowy, szczególnie w okręgach naftowych i przemysłowych. Opodal Toledo spotyka się ogromne piramidy aut, transportowanych z fabryk do wielkich miast. Curiosum dróg amerykańskich prócz dziwacznej mieszaniny nazw spotykanych miejscowości (Bismark sąsiaduje tu często z La Fayettem, Bethleem z Warszawą, Carthagina z Krakowem, Plato z Santa Barbarą) są liczni pasażerowie na gapę, oblęgający małymi grupkami drogi, czekając aż ich zabierze jakiś uprzejmy automobilista.

Na południe od Chicago, rozstaję się z moim międzynarodowym towarzystwem, aby udać się do małego miasta Champaign, skąd wyruszyć ma nasza zoologiczna ekspedycja. Zastaję już wszystko przygotowane. Nasz „second hand“ Ford wyładowany jest sprzętem zoologicznym, siatkami na motyle i pudłami na węże. Mamy też i piecyk campingowy, patelnie i noże. Rankiem pamiętnego dnia 8. czerwca wyruszamy wreszcie na niezapomnianą wyprawę. Zaraz na wstępie zdarza się niewinny incydent, który bardziej przesądni uczestnicy podróży biorą za zły omen. Oto młodzieniec polsko-amerykański, (zoolog) siedzący przy kierownicy zupełnie traci głowę na widok nieznanego mu okazu pszczoły z Middle West, w następstwie czego lądujemy łagodnie w pierwszym rowie. Dręczona ponurymi przeczuciami spoglądam na plan naszej trasy i widzę z przerażeniem, że wiedzie szczytami Gór Skalistych, Wielkim Kenyonem rzeki Colorado aż po... Pustynię Śmierci!!!

W międzyczasie jednak w myśl starego powiedzenia: „jakoś to będzie“ — nadzieja poczyna wstępować w nasze serca. Mijami stan Missouri i wspaniałą, ogromną rzekę Missisipi; po obfitym w katastrofy dniu w mieście St. Lewis jak burza staczamy się w nizinne Kansas, pełne historycznych wspomnień o awanturniczych wyprawach John'a Brown'a. Stamtąd niedaleko już do bogatej w naftę Oklahoma, do niedawna jeszcze siedziby bogatego szczepu Indian. Przez południowy skrawek Colorado jedziemy dalej w legendarny kraj prerii i cowboyów, malownicze Texas. Zawsząd otacza nas niezmierzony, pustynny step, pokryty polami żółtych i liliowych kwiatów. Wszędzie ogromne, otwarte widnokręgi i wielkie, bezgraniczne przestrzenie. Ku mojemu największemu przerażeniu towarzysze moi zaczynają rozglądać się za grzechotnikami. Wkrótce rozpoczynają się wielkie łowy. w których uczestniczę, walcząc z wężami szeroko rozwartym... statywem fotograficznym. Auto nasze zamienia się zwolna w mały ogród zoologiczny.

W stronę Nowego Meksyku pustynia poczyna falować, — ukazują się charakterystyczne formacje geologiczne, t. zw. „mesy“ (od łac. „mensa“ — stół). Mijamy wspaniałe Rio Grande i czom naszym ukazuje się panorama Gór Skalistych, pokrytych wiecznym śniegiem.. Stoimy już na terenie indiańskim, w rezerwacie szczepu Navajo-Indians. Wzdłuż drogi galopują konno Indianie i Indianki w barwnych kostiumach. Mijamy wsie i osiedla t. zw. puebla, złożone z nędznych, glinianych lepianek i nielicznych stacji handlowych. Navajo-Indians żyją głównie z pasterstwa i przemysłu zdobniczego, bardzo często przypominającego nasze wyroby ludowe.

Z romantycznego Nowego Meksyku wracamy do Colorado, aby zobaczyć sławne wykopaliska

Wiadomości sportowe

Nowe rekordowe wyniki w zawodach strzeleckich

W 6-ym dniu **XIII. Narodowych zawodów strzeleckich** uzyskano szereg nowych dobrych wyników, w tym 2 rek. Polski.

Kb wojsk. 300 m. do tarcz: klęcząc — sierż. Kozłowski (K. O. P. Osowiec) pkt. 169, inne pozycje bez zmiany. Zespołowo w tej konkurencji z 3 postaw prowadzi W. K. S. Piotrków, 1322 pkt.; **kb wojsk. 200 i 300 m. do sylwetek:** plut. Dyląg 37 pkt. zespołowo W. K. S. Łowicz — 72 pkt. na 120 możliwych.

Kbk krajowy sport. 50 m. do tarcz z 3 postaw prowadzi por. Matuszak, W. K. S. Gdynia, 1043 pkt., leżącej — sierż. Kisielewicz 383, klęczącej por. Matuszak 363, stojącej — Golański 326 pkt.

Pistolet wojsk. 10 m. do sylwetek: chor. Robaczewski i ppor. Wesołowski (W. K. S. Krotoszyn) po pkt. na 50/50 możl. w pierwszym strzelaniu, w drugim po pkt. 40/50.

Konkurencje kobiece: Kbk sport. dow. 50 m. do tarcz: w pozycji leżącej — **Saudererówna (PPW Lwów) pkt. 388 (nowy rek. Polski),** w klęczącej — Świerczewska pkt. 339, w stojącej — Stawarzowa 321 pkt. **Kbk sport. krajowy 50 m. do tarcz** z 3 postaw: prowadzi Świerczewska 1003 pkt., w leżącej — **mgr. Jurkowa (Z. S. Warszawa) pkt. 377 (nowy rekord Polski)**. klęczącej — mgr. Jurkowa 345 pkt., stojącej — Świerczewska 304 pkt.

Pistolet dowolny 50 m. do tarcz, Orczyńska P. P. W. Warszawa 240. W innych konkurencjach nie poprawiono wyników.

Przed meczem pływackim Polska-Finlandia

W sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Polska—Finlandia. Finlandia przysyła na ten mecz najlepszych swoich pływaków. Startują następujący zawodnicy fińscy: **Hitanen** na 100 m. osiąga on czas 59.5, a na 400 m. 5:05,8; **Askinainen** 100 i 200 klas. 1,18 i 2,53; **Tiitinen** 100 m. grzbiet. 1:16,9; **Nurmi** 400 m. dow. — 5:12,3; **Kaij** na 100 m. grzbiet. 1:18;

Z pań: **Raninen** 200 m. klas. 3:18,7; **Nikkila** 200 m. klas. 3:27.

Ponieważ forma naszych pływaków, którzy w Bielsku pobili oficjalnie 7 rekordów polskich, jest w niektórych punktach rewelacyjną, należy się spodziewać bardzo zaciętej walki. Walka z doskonałymi zawodnikami Finlandii pozwoli nam ocenić możliwości naszych pływaków. Dotychczas ani Jędrysek, ani Heidrich, ani Bollówna, Banaszewska, Kratochwilówna i Dawidowiczówna nie wykazaii kresu swych możliwości.

„SPORT W RADIO".

„List do kibica sportowego" — oto tytuł pogadanki sportowej **dr Stan. Konińskiego**, którą nada rozgłośnia krakowska dnia 22 b. m. w piątek o godzinie 22.00.

GIERUTTO CZWARTY W SZTOKHOLMIE.

W Sztokholmie odbyły się w środę międzynar. zawody lekkoatletyczne z udziałem amerykańskich lekkoatletów. Z Polaków startował jedynie Gierutto, zajął on w rzucie kulą czwarte miejsce (wynikiem 15,28 mtr.), m. in. pokonał słynnego fińskiego miotacza Kotkasa. Z ciekawszych wyników:

100 mtr. 1) Ben Johnson (Ameryka) 10,4; 400 mtr. 1) Malott (Am.) 47,8, 2) Baumgarten (Hol.) 48,6 (nowy rekord Holandii); 1.500 m. 1) Venske (A) 3:49,4, 2) Jonsson (Szwecja) 3:52,2, 3) Hartikka (Finlandia) 3:52,6, 4) Iglei (Węgry) 3:55,8; 110 pł. 1) Volcott (A) 14,2, 2) Lidman (Szwecja) 14,6, 3) Kovacs (Węgry) 14,9; dysk 1) Kotkas (Finl.) 50,02; kula 1) Kreek (Estonia) 16,05, 2) Baerlund (Finl.) 15,62, 3) Bergh (Szwecja) 15,42, 4) Gierutto (Polska) 15,28, 5) Kotkas (Finl.) 15,05; tyczka 1) Varoff (A) 4,27, 2) Aermaa (Estonia) 4,00.

KOLARSKIE ZAWODY W KRAKOWIE.

Na torze K. S. „Cracovii" odbyły się w środę zawody kolarskie. W biegu na 30 klm.: 1) Łazar (Cr.) 46:35 min. — pkt. 9, 2) Janik (Cr.) — pkt. 8, 3) Lange (Poznań) — pkt. 5. W biegu turystów na „balonach" wygrał Antczak (niestow.). W biegu juniorów na 5 okr. toru zwyciężył Bobula w czasie 3:20 min. W biegu za motorami na 10 okr. zwyciężył Wandor (Cr.) za Bando, 2) Koper (Ursus Warszawa), za Barzyckim. Widzów ok. 1.000.

—:oOo:—

Otwarcie IV Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

W środę, o godz. 11 w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, odbyło się otwarcie IV. Międzynarodowych Targów Futrzarskich. Dyrektor Izby **inż. Barański** powitał wiceministra Przem. i Handlu dr A. Rosego, przedstawicieli miejscowych władz i zaproszonych gości. Następnie prezes T-wa Międzynarodowych Targów i aukcji futrzarskich w Wilnie **inż. Koweński** wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym podkreślił, że tegoroczne targi zorganizowała już sama branża futrzarska, podczas gdy dotychczas zajmowała się tym Izba Przem.-Handlowa w Wilnie, dalej zapowiedział zwrócenie większej uwagi na eksport futer i wyraził nadzieję, że w **przyszłym roku targi odbędą się już we własnym gmachu.**

Wiceminister Rose podkreślił duże zainteresowanie, jakie istnieje dla Targów w ministerstwie Przem. i Handlu i we wszystkich działach życia gospodarczego Polski. Targi są potężnym instrumentem organizacyjnym dla futrzarskiej branży i innych z futrzarstwem związanych. Targi te są jednym z elementów realnej pracy nad podniesieniem gospodarczym wileńszczyzny i Wilno jest predystynowane do tego, aby stać się dużym ośrodkiem futrzarskim. Wiceminister wyraził zadowolenie, że organizacja targów przeszła w ręce inicjatywy prywatnej, która jest głównym czynnikiem rozwoju gospodarczego kraju oraz życzył odbycia przyszłorocznych targów we własnym gmachu.

Po uroczystym otwarciu targów, goście udali się do Szkoły technicznej, gdzie odbywają się właściwe targi. Podczas targów odbędą się aukcje futrzarskie.

Cukru jemy mało, bo jest za drogi

A wywóz po 15 gr. za 1 kg wzrasta 3-krotnie

Powolny wzrost spożycia cukru w kraju, spowodowany zbyt wysoką ceną, obrazują najlepiej cyfry. Jak wynika z danych oficjalnych, przeciętny mieszkaniec Polski skonsumował w ciągu ubiegłego roku *11.2 kg. cukru,* a więc nawet mniej, niż w 1929 r., kiedy przeciętne spożycie cukru w Polsce wynosiło *11,9 kg.* Stoimy pod tym względem na szarym końcu wśród narodów cywilizowanych. Przeciętny Duńczyk spożywa w ostatnich latach ponad *50 kg.* cukru rocznie, Anglik, Amerykanin i Szwed *od 45 do 50 kg.,* Holender *36 kg.,* Belg, Austriak i Francuz *od 25 do 30 kg.*, Niemiec *19 kg.,* Czechosłowak *18 kg,* a nawet mieszkańcy ubogiej Hiszpanii konsumują nieco więcej cukru niż Polacy.

Tymczasem w ciągu pierwszego półrocza br. wywieźliśmy *39.955 ton cukru,* za co Polska otrzymała *6.063 tys. zł.* W tym samym okresie r. ub. wartość eksportu cukru była prawie 3-krotnie niższa i wynosiła *2.067 tys. zł.* Przeciętna zatem cena 1 kg. cukru, eksportowanego z Polski w minionym półroczu *wynosiła... 15 gr.*

(Kabel).

—◆—

Wielka zwyżka kursów na giełdzie nowojorskiej

W dniu 19 b. m. nowojorska giełda pieniężna stała się ponownie widownią bardzo wielkiego ożywienia obrotów — przy wybitnie mocnej tendencji kursów. Zwyżka z dnia 19 b. m. jest największa w ciągu ostatnich 4 tygodni, które, jak wiadomo, stały się okresem odrodzenia aktywności na giełdzie nowojorskiej. Przeciętne zwyżki kursów wyniosły do 4 dol. na sztuce. Obrót wyniósł blisko 3 miln. sztuk akcyj.

Zaznaczyć należy, że zyski w ciągu ostatniego miesiąca na globalnej sumie papierów, notowanych w N. Jorku, szacowane są na 7 miliardów dolarów.

—oOo—

Ujemne saldo bilansu handlowego Anglii

Niedobór angielskiego bilansu handlowego za I-sze półrocze r. b. wyniósł **203,6 miln. funt.** W porównaniu z rokiem poprzednim, niedobór wzrósł zatem o **11,3 miln. funt.**

—:oOo:—

indiańskie w Mesa Verde. Są to przedhistoryczne grody obronne, pochodzące z okresu między 1000 przed i 1273 po Chr., rozrzucone w niedostępnych gniazdach gór Colorado. Odkryła je szwedzka ekspedycja archeologiczna dopiero z końcem 19 w. Znaleziono wykuty w skale pałac królewski, świątynię słońca, basztę obserwacyjną, oraz setki grot mieszkalno-obronnych. Wioska indiańska zbudowana jest na trzech poziomach i góruje ponad całym stanem Nowy Meksyk i Colorado.

Z żalem żegnamy Mesa Verdę, National Park, aby udać się do najwspanialszego wąwozu świata, Wielkiego Kenyonu rzeki Colorado. Wygodna, wykuta w skale autostrada prowadzi nas wysoką krawędzią górską do punktów widokowych i indiańskiej wieży obserwacyjnej. Widok jest stamtąd wspaniały, zarazem jednak przygniatający swym ogromem. Wydaje się, że cały świat rozpadł się w gruzy po jakiejś straszliwej walce Tytanów, której echa zdają się drzemać w tajemniczych cieniach wąwozów. Jak okiem sięgnąć — niebotyczne góry i urwiska, tysiącletnie formacje geologiczne, cały ogrom pierwotnej przyrody, zaklęty w jednym, skalnym kręgu; ponad wszystkich zaś, tęcza kolorów i gra światło cieni z każdą chwilą innych. Zejście w dół wąwozu odbywa się na mułach i trwa blisko pół dnia. Turysta mija kolejno wszelkie formacje geologiczne, i najromaitsze zjawiska flory i fauny, zmieniające się zależnie od wysokości poziomu.

Z Grand Kenyonu jedziemy do pustynnego stanu Utah, siedziby Mormonów, stąd zaś do „Malowanej Pustyni" i dwu pobliskich parków narodowych Zion i Bryce, gdzie jak baszty, sterczą ku niebu wspaniałe, kolorowe skały. Stamtąd przejeżdżamy długim tunelem skalnym i upalną pustynią do Lasu Skamienielin „The Petrified Forest". Stara tradycja głosi, że odwieczne bory Arizony pamiętają jeszcze czasy praojca Noego. Tajemna alchemia przyrody zamieniła je w ciągu wieków w błyszczące kryształy agatów, topazów i ametystów. Stoimy już w samym sercu Dalekiego Zachodu. Pomiędzy nami, a upragnioną ziemią Kalifornijską ciągnie się jeszcze jedna ogromna pustynia i dzikie, lodami pokryte, pasmo gór, Sierra Nevada. Auto nasze jedzie szczytami górskimi, wśród których otwierają się niespodziewanie malownicze kotliny i bajecznie kolorowe jeziora. Po drugiej stronie leży już złotodajna Kalifornia.

Niestety, zamiast w wymarzone gaje grapefruitowo - pomarańczowe, wjeżdżamy wkrótce w najgorętszą pustynię świata, sławną z legend i przerażających opowieści: „Pustynię Śmierci". W okresie „gorączki złota" ginęły tu setki poszukiwaczy, a jednym z pierwszych, którzy tu śmierć ponieśli, był Polak, niejaki „Zabriski". Jego to zatym śladami wyruszamy w otchłanną czeluść pustyni. Granice pustyni, która jest najniżej położonym punktem w Stanach, wyznaczają dwie groźne skały t. zw. „Wrota Pogrzebowe", zamyka zaś pierścień dzikich gór z najwyższym w Stanach Zjednoczonych szczytem Maunt Whitney (14.000 stóp). W samym środku pustyni w temperaturze 150° Fa. wydarzył nam się przykry wypadek, a mianowicie odpadło nam koło. Upał był tak straszny, że dusiliśmy się nie mogąc oddychać, a w ogromnej rozpalonej pustyni nie było nic, coby dać mogło trochę cienia. Napotkane źródełko okazało się słone i wrzące, a nasze zapasy wody szybko się wyczerpały. Byłaby nas spotkała chyba śmierć u stóp „Pogrzebowych Szczytów", gdyby nie niespodziewana pomoc młodego amerykańskiego inżyniera, który przypadkowo, tą nieuczęszczaną drogą przejeżdżał. Następnego dnia przedarliśmy się znowu przez piaski i pola boraksowe Pustyni Śmierci i po przebyciu strzegącego jej groźnie łańcucha gór ujrzeliśmy nareszcie świeżą zieleń winem i sokiem pomarańczy płynącej Kalifornii.

Pierwszym etapem naszej Kalifornijskiej podróży był park narodowy, Sequoia, sławny z gigantycznych borów i oswojonych niedźwiedzi. Majestatycznie wygląda olbrzymi las niebotycznych sequoi, najstarszych drzew na świecie. Po parku chodzą oswojone misie, widać też małe niedźwiadki, żebrzące przy drodze o — słoninę.

Z Sequoia skierowaliśmy się wprost do zachodniego kresu naszej wędrówki: San Francisco. Stare, niegdyś hiszpańskie miasto zbudowane na skale, stromo opadającej w morze, wygląda jak twierdza górska, zazdrośnie strzegąca brzegów Pacyfiku. W dole, rozbijają się z hukiem fale oceanu, widnieją w dali sławne Złote Wrota, piękne bulwary i parki. Z żalem i przykrością zaczynamy myśleć o powrocie. Trasa nasza ma wieźć przez wielki park narodowy Yosemite, Słoną Pustynią i Słone Jezioro, slawny z gejzerów Yellowstone i Góry Skaliste. Udało się nam jednak zobaczyć tylko Yosemite. Położony wysoko w Sierrach, park ten ma wspaniałe jeziora górskie i najwyższe wodospady świata. Na wiosnę pokrywa się barwną szatą kwitnących azalii. Tam też znajduje się sławne drzewo-tunel, zwane Misiem-Olbrzymem, którego wiek obliczają na 3800 lat.

Piękne Yosemite stało się ostatecznym kresem naszej wędrówki. Fortuna odwróciła tu od nas swe oblicze; toteż po bohaterskiej szarży ze szczytów Yosemite Ford nasz wraz z pasażerami i grzechotnikami wpadł z rozpędem do przydrożnego rowu. Stąd już karetka pogrzebowa (w braku innego pojazdu) zabrała nas na miejsce krótkotrwałego spoczynku, do miasta Bishop'u

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 22 LIPCA. Św. Marii Magdaleny, Pokutnicy.
Wschód słońca o godz. 3.41, zachód o godz. 19.43. Długość dnia 16 godzin 2 minuty.

—x—

Kronika krakowska

DELEGACJA LUDNOŚCI ZIEMI KRAKOWSKIEJ U WOJEWODY. We czwartek rano wojewoda krakowski dr Tymiński przyjął delegację ludności Ziemi Krakowskiej. Delegacja wręczyła p. wojewodzie album z fotografiami z uroczystości ofiarowania wojsku karabinów maszynowych przez ludność Ziemi Krakowskiej.

WETERANI ARMII POLSKIEJ Z AMERYKI W KRAKOWIE. We środę wieczorem przyjechała do Krakowa wycieczka weteranów armii polskiej w Ameryce. We czwartek goście zwiedzali zabytki Krakowa. Pozostaną jeszcze w Krakowie trzy dni. Sosnowiec więc będzie miał razem 36 mieszkań dla bezdomnych. Ci zaś bezdomni, którzy nie znajdą pomieszczenia w barakach miejskich, otrzymają z magistratu zapomogi na wynajęcie mieszkań.

GIEDROYĆ JEST LITEWSKIM KSIĘCIEM(?) Jak wczoraj donosiliśmy, na ulicy Wielickiej znaleziono staruszka, leżącego pod mostem. Staruszek podał, że nazywa się dr Jerzy Tadeusz Gedroyć. — Obecnie przebywa w przytulisku Brata Alberta. Giedroyć twierdzi, że jest litewskim księciem. Ma mieszkanie w Wieliczce, a jego żona jest sekretarką inspektora szkolnego.

WYŁOWIENIE ZWŁOK TOPIELCA. We wsi Grabie koło Niepołomic, wyłowiono w środę zwłoki mężczyzny. Jak ustalono, są to zwłoki Józefa Bazyli, który pławiąc przed kilku dniami konie w Wiśle w Krakowie, spadł z konia do rzeki i utonął.

ROZPRAWA O CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA. Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, odbyła się we czwartek rozprawa przeciwko Stefanowi Piekarzowi, który w pierwszej instancji skazany został na 5 lat więzienia za to, że 4 października 1937 r. przy ul. Bawół w Krakowie poranił nożem Rozalię Janor, powodując porażenie rąk. Sąd Apelacyjny zniżył karę na 2 lata więzienia.

—oOo—

Komunikaty

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW rozpoczną się w Seminarium Duchownym Krakowskim 22 sierpnia wieczorem i trwać będą do dnia 26 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje rektorat Seminarium.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 22. VII. „Szóste piętro".
Sobota 23. VII. „Cieszmy się życiem".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych" i „Koniec pani Cheyney".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 16 — do 19 lipca 1938 r. włącznie: „Ogród Allaha" — Marlena Dietrich.
L. O. P. P.: „Dzień na wyścigach" i „Anonimowy kochanek".
PROMIEN: „Prawda zwycięża".
STELLA: „Miłość szpiega".
ŚWIT: „Z pieśnią przez życie".
UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża" i mecz Louis—Schmeling.
WANDA: „Wytworny świat" (Darmozjad). W rolach głównych: Warner Baxter, Wallace Beery, Joan Beennet.

—oOo—

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś w piątek po raz drugi znakomite widowisko **„Szóste piętro"** Alfreda Gehri, koncertowo grane przez cały zespół Ateneum z Stefanem Jaraczem, Ewą Bonacką, Heleną Gruszecką, Anną Jaraczówną, Elżbietą Kryńską, Marią Nobisówną, Heleną Zahorską, Stanisławem Daniłowiczem, Michałem Kalinowiczem, Józefem Kempą, Juliuszem Łuszczewskim, Leszkiem Pośpiełowskim na czele.

Jutro w sobotę **„Cieszmy się życiem"**.

W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, **„Ludzie na krze"** ze Stefanem Jaraczem w roli gł.

—:oOo:—

Pocztowe karty tożsamości

Wielu letników wyjeżdża na wywczasy nie mając dowodu tożsamości osoby. Stwarza to nieraz kłopotliwe i przykre sytuacje, gdyż przy odbiorze niektórych przesyłek pocztowych zachodzi konieczność legitymowania się, a wobec braku takiej legitymacji, urzędy pocztowe (agencje) odmawiają wydania przesyłki.

Przykrości tych łatwo można uniknąć, zaopatrując się w pocztowe karty tożsamości osoby, które wydaje każdy urząd pocztowy. Osoba ubiegająca się o taką kartę, winna udać się do naczelnika urzędu i o ile jest nieznana, musi udowodnić tożsamość swej osoby, złożyć dwie fotografie (6X5 cm), oraz taryfową należytość w gotówce lub w znaczkach pocztowych w wysokości 50 groszy. Udowodnienie tożsamości osoby może nastąpić: 1) przez osobę znaną osobiście organowi pocztowemu, zdolną do poręki i zupełnie wiarygodną, albo 2) przez władzę lub urząd państw. (samorządowy), posługujący się pieczęcią publiczną.

—x—

Łamanie spoczynku niedzielnego w Krakowie

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na łamanie spoczynku niedzielnego przez niektórych przedsiębiorców krakowskich. Obecnie policja przeprowadza kontrolę, czy przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe stosują się do przepisów o spoczynku niedzielnym. Kontrola, przeprowadzona w ubiegłą niedzielę, dała nadzwyczajny wynik. Policja sporządziła aż 50 doniesień do Starostwa Grodzkiego na właścicieli sklepów spożywczych, 25 doniesień na właścicieli zakładów fryzjerskich i 11 doniesień do Inspektoratu Pracy.

—x—

Pryszczyca tuczy... handlarzy

Uprzywilejowanie prywatnych handlarzy
kosztem organizacyj rolniczych

Ze sfer rolniczych komunikują nam: W związku z szerzącą się pryszczycą na terenie województwa krakowskiego i wydanymi zaostrzeniami w dostawie zwierząt rzeźnych na rynek krakowski, obserwujemy w ostatnich tygodniach usilną akcję prywatnych handlarzy-pośredników, którzy wykupują po śmiesznie niskich cenach inwentarz rzeźny wszelkiego gatunku, który transportują następnie przeważnie porą nocną — bardzo często bez obowiązujących świadectw pochodzenia zwierząt lub też na podstawie fałszywych dokumentów na targowicę krakowską.

Starania podejmowane przez terenowe organizacje rolnicze o zezwolenie na spędy rolnicze w miejscowościach zagrożonych pryszczycą (nie zapowietrzonych), gdzie jarmarki i targi na zwierzęta rzeźne i hodowlane są zamknięte — spotykają się z odmową ze strony kompetentnych władz. Handlarze prywatni natomiast zezwolenia takie otrzymują. Miało to już miejsce na terenie kilku powiatów. Rolnictwo obserwuje to zjawisko ze zdziwieniem, nie mogąc zrozumieć, dlaczego spędy handlarzy w razie pryszczycy są nieszkodliwe, a spędy organizacyj rolniczych szkodliwe.

Rolnicy spodziewają się, że odmowne ustosunkowanie się do spędów rolniczych zostanie niebawem uznane za nieuzasadnione.

—oOo—

„Marsz na Pleszów" przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się we czwartek rozprawa przeciwko dwunastu rolnikom o udział w strajku rolnym w sierpniu ubiegłego roku. Dnia 16 sierpnia 1937 roku na zebraniu we wsi Podgrabie chłopi uchwalili wziąć udział w strajku. Zorganizowali straże i ustawili je w pobliżu stacji kolejowej w Podłężu. Straże przemocą nie dopuszczały ludzi z żywnością do Krakowa.

Dnia 20 sierpnia odbyło się w Grabiu zebranie, na którym wśród okrzyków „na Pleszów", postanowiono ruszyć na tę wieś i rozprawić się z tamtejszymi „łamistrajkami". W Pleszowie powybijano szyby tym chłopom, którzy nie przyłączyli się do strajku. Za udział w strajku Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Wojciecha Szelęga na 18 miesięcy więzienia, Wojciecha Świdra i Franciszka Banasia na 10 miesięcy więzienia, Jana Króla, Tadeusza Jachowicza, Karola Kalisza, Michała Noska, Jana Rogowskiego, Ludwika Piernika i Michała Kalisza na 8 miesięcy, prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat Kraków, Jana Gajócha, uniewinnił.

Na skutek apelacji sprawa znalazła się we czwartek przed Sądem Apelacyjnym. Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę o godz. 9.

Rozprawa o zabójstwo w restauracji

We czwartek odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciwko Witoldowi Bednarczykowi, który w restauracji przy ul. Mostowej w czasie sprzeczki ugodził nożem w szyję Gustawa Stemera, przecinając tętnicę, skutkiem czego Stener po przewiezieniu do szpitala umarł. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Bednarczyka na 5 lat więzienia. Obrońca oskarżonego wniósł apelację. Sąd Apelacyjny odroczył w czwartek rozprawę w celu przesłuchania trzech świadków.

Przesyłanie czasopism na letniska

W okresie wakacyj i urlopów powszechnie jest praktykowane, że pozostali członkowie rodziny, wzgl. znajomi **dosyłają na letniska przeczytane już czasopisma.** Przesyłki te są zwykle niedostatecznie opłacane przez nadawców, którzy nadawane przez siebie czasopisma bez względu na ich ilość i wagę **opłacają znaczkiem 5-groszowym.** — Skutek tego jest taki, **że czasopisma nie są doręczane adresatom,** gdyż urząd nadawczy zwraca je nadawcy, lub też, gdy nie jest podany adres zwrotny, przesyła do urzędu niedoręczonych przesyłek.

Tymczasem czasopisma przesyłane przez osoby prywatne traktuje się jako druki, wysokość zaś opłaty zależy od ich wagi.

Ś. p. inż. Kazimierz Stroka

We środę 20 b. m. zmarł w Krakowie ś. p. inż. Kazimierz Stroka, emer. podpułk. Wojsk Polskich, były dowódca Batalionu Mostu Kolejowych w Krakowie, inżynier Zarządu Miejskiego. Zmarły znany był w kołach krakowskich z pracy w organizacjach charytatywnych, m. in. w Arcybractwie Miłosierdzia.

—:oOo:—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Jan Humnicki lat 57, Sodalis Marianus, urzędnik pocztowy; śp. Piotr Lachowicz l. 66, em. podurzędnik poczt.; śp. Inż. Julian Grabowski l. 61, architekt.

—oOo—

„Księga zażaleń"

Pijacy na ulicach Krakowa

Na ulicach Krakowa widuje się często pijaków, którzy zachowaniem swym wywołują zgorszenie. Ulubionym miejscem przechadzek jest dla pijaków, zwłaszcza w nocy, *ulica Basztowa.* W ten sposób *goście, którzy przyjeżdżają zwiedzać Kraków, na samym wstępie napotykają ludzi „zawianych", co bynajmniej nie przynosi zaszczytu miastu.*

Z uznaniem należy podnieść, że policja robi, co może, by oczyścić ulice Krakowa z różnych mętów, urządzając od czasu do czasu *obławy. We wtorek zatrzymano dziewięć osób za opilstwo,* a pięć osób za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu. Takie obławy są bardzo pożądane. Może dzięki nim Kraków zostanie oczyszczony z szumowin, awanturujących się po nocach.

Kielce

LICZNE WYCIECZKI W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH. W bieżącym miesiącu wzmógł się niezwykle ruch turystyczny do Gór Świętokrzyskich. Ośrodkiem zainteresowania przybywających tu z całej Rzeczpospolitej Polski wycieczek, poza wartościami krajoznawczymi i cennymi zabytkami architektury średniowiecznej, są bogactwa naturalne tych gór, będących niegdyś ośrodkiem górnictwa i hutnictwa.

BUDOWA BARAKU I ZAPOMOGI DLA BEZDOMNYCH. Na posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca omawiano między innymi sprawę regulaminu schroniska dla bezdomnych, wybudowanego na t. zw. Leśniczówce pod Milowicami. Regulamin został uchwalony, przy czym magistrat postanowił dobudować jeszcze barak na 12 pojedynczych mieszkań.

KONSOLIDACJA KUPCÓW POLSKICH W DĄBROWIE. W lokalu Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia i zarządu Związku drobnego kupiectwa chrześcijańskiego, na którym postanowiono połączyć te organizacje kupieckie na terenie miasta. Zebrani kupcy doceniając znaczenie konsolidacji kupiectwa postanowili zjednoczyć się w organizacji pod nazwą Stowarzyszenie Kupców Polskich. Siedziba nowego stowarzyszenia Kupców Polskich mieści się w Dąbrowie przy ulicy 3-go Maja L. 4.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radio

Programy stacyj radiowych:

SOBOTA 23 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: g. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka (płyty); 6.45 Gimnastyka; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Koncert poranny (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; — 12.03 Audycja południowa; 13.00 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: — „Leśna królewna“ Or-Ota. 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Utwory muzyczne 16.45 „Centralny Okręg Przemysłowy“, reportaż; 17.00 16.45 „Wiśnie dojrzewają w Holandii“, pogad.; 17.00 Muzyka taneczna; w przerwie program na jutro; 18.00 Nasz program; 18.10 „Gdy śpiewał Szalapin“, (płyty); 18.45 „Mohort“; 19.00 Rec. klarnetowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Audycja wokalna; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Wiadomości dziennika wieczornego; — 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; — 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Programy lokalne.

Lwów, godz. 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 14.15 Muzyka obiadowa; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na dzień następny; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Z albumu speakera; 17.45 „Echa sportowe“; 17.55 „Hallo — Sport“; — 21.00 Rozmowa ze słuchaczami;

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); — 6.45 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Popołudniowy koncert rozrywkowy z płyt; 15.15 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 17.00 Koncert życzeń; — 17.50 Wiadomości sportowe; 17.55 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna.

Kraków, g. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert orkiestry; 17.50 Odczytanie programu na jutro 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Chwilka społeczna; 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 Budapeszt — „Gejsza“ — operetka; 21.00 Mediolan „Lohengrin“ — opera; 21.05 Poste Parisien „Chopin“ — audycja muzyczna; 22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy“;

Sygn. VII. Km. 2246/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: Jerzy Myszkowski c/a Ignacy Garde.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1938 r. o godz. 11 i 12-ej w Krakowie, ul. Świętokrzyska L. 8, godz. 11 i ul. Mazowiecka L. 3. a. godz. 12, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ignacego Garde w Krakowie, składających się z biurka, szafy, gwintownicy, nożyc do cięcia rur, borów, wiertaków, sztanc, tokarni imadła, kowadła, urządzenia transmisyjnego, motoru elektr. i urządzenia domowego, które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 14 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Sygn. akt. III. Km. 488/38.

OBWIESZCZENIE

Wierzyciel: Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa.

Dłużnik: Weis Majer w Tarnowie, ul. Wałowa 16.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 sierpnia 1938 r. od godz. 10.30, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Majera Weissa w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Wałowej 16, składających się z 1 fortepianu czarnego, oszacowanego na łączną sumę 800.— zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 lipca 1938 r.

Stanisław Wojciechowski.
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 21 lipca br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita dworska czerw.	26.50—26.75
Pszenica dworska biała	26.50—26.75
Pszenica zbierana	26.00—26.25
Żyto jednolite	20.50—20.75
Żyto zbierane	19.75—20.50
Jęczmień jednolity	18.00—18.25
Jęczmień przemiałowy	16.75—17.00
Jęczmień pastewny	16.25—16.50
Owies jednolity	19.75—20.25
Owies zbierany	19.25—19.50
Owies zadeszczony	18.50—18.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna
z workiem

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	44.25—44.75
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	43.00—44.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	39.25—40.25
Mąka razowa	32.00—32.50
Mąka pszen. gat. II wyciąg 30-65 proc.	36.25—36.75
Mąka pszen. gat. IIA wyciąg 50-65 proc.	30.25—30.75
Mąka pastewna	13.50—14.00

Mąka żytnia okręgu krakowskiego
z workiem

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.50—35.00
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.00—33.50
Mąka razowa	25.00—25.50
Mąka żytnia gat. II st. wym. 50-65 proc.	19.50—20.00

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.
z workiem

Mąka żytnia gat. I stł wym. 0-50 proc.	35.75—36.25
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	34.25—34.75

Ceny innych artykułów bez zmiany.
Tendencja ogólna spokojna.

KAROL CONRAD 10

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Pierwszego dnia, gdy przechodziłem przez kabinę nawigacyjną, drugi oficer miał zabawny, a wiele mówiący wyraz twarzy, natomiast pierwszy oficer tak dalece przestraszył się mojego młodego wieku, że złamał nogę. To się stało w jakieś pół minuty po moim zjawieniu się na statku. Ty znasz moje tempo.

Leciałem na mostek kapitański i w tym momencie spotkałem się z pierwszym oficerem na wąskich i stromych schodkach żelaznych. Chciał mi zejść z drogi, lecz poślizgnął się i spadł na pokład.

Przepowiednia niezbyt dobra, ale ja w to nie wierzę i cieszę się ogromnie, że Ty też jesteś daleka od przesądów.

Zresztą jesteś dla mnie wzorem doskonałości i chciałbym postępować tak, abyś mi zawsze przyznała słuszność.

W tym momencie pióro zawisło w powietrzu. Kapitanowi Loderowi wydało się nagle, że stary pan poruszył się na portrecie — uniósł brwi albo mrugnął oczami — ruch był ledwo dostrzegalny i trwał ułamek sekundy.

Przywidziało mu się, oczywiście. Po prostu był przemęczony.

Bezwiednie utkwił wzrok w portrecie i pomyślał: — Ale moja Jane jest naprawdę nadzwyczajna. Jestem pewny, że na całej kuli ziemskiej nie ma drugiej takiej dziewczyny. Mogę powiedzieć bez przesady, że każdemu, kto na nią patrzy, od razu robi się na duszy jasno i radośnie...

Wyglądało na to, że przemawiał do portretu, ale stary generał nie poruszył się nawet.

Będę miał sposobność to udowodnić — pisał dalej kapitan Loder — bo wkrótce będziemy razem, gdyż sądzę, że teraz nie ma już żadnych przeszkód. Po ślubie zamieszkasz na parowcu. Nie wątpię, że będziesz zadowolona, bo „Generał Thun“ jest rzeczywiście bardzo piękny.

— Nie śmiej się, stary — powiedział na głos Loder, zwracając się do portretu.

Wydało mu się nagle, że czoło dostojnego generała świeci się, jak gdyby natarte fosforem.

O, niedobrze! To już zakrawa na halucynacje... — pomyślał kapitan i postanowił prędko dokończyć listu.

Może spotkamy się w Rangho. Postaraj się znaleźć jakiś pretekst i przyjedź. Ciągle tylko o Tobie myślę. Twój B. L.

Włożył list do koperty, zakleił, napisał adres i pocisnął guzik dzwonka elektrycznego. W oczekiwaniu na boya zgasił starannie papierosa.

Ziewnął. Cieszył się, że wkrótce zaśnie i zapomni na kilka godzin o ciążącej na nim odpowiedzialności i o troskach z nią związanych.

Wszedł boy. Miał zapłakane oczy, i kapitan Loder pomyślał, że prawdopodobnie chłopiec tęskni za domem.

— Co ci jest? — zapytał.

— O nic... zupełnie nic... — odparł zmieszany boy. Co pan kapitan rozkaże?

— Ten list trzeba dołączyć do poczty, która będzie wysłana rano na wyspę Palabay. Zrozumiałeś?

— Tak, proszę pana. Razem z pocztą odesłać list na wyspę Palabay.

— Dobrze. Gadaj teraz, jakie masz zmartwienie.

— To moja... pierwsza podróż... — wykrztusił chłopak połykając łzy.

W tym momencie rozległo się pukanie.

Zanim kapitan Loder zdążył odpowiedzieć, do kajuty wszedł komendant okrętowej straży ogniowej Wild.

— Kapitanie! — zameldował podnieconym głosem. — Termometr kontrolny komory ładunkowej numer dwa wskazuje osiemdziesiąt pięć stopni.

Kapitan Loder siedział nieruchomo, patrząc na portret generała. Wydało mu się nagle, że tło, na którym była namalowana kształtna i surowa głowa, zafalowało; jak we mgle dojrzał na nim fragmenty walki, potem cała postać dowódcy w aureoli bohatera i zwycięzcy. Gdy błyskawiczne obrazki rozpłynęły się jak mgliste opary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.